Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, środa 25 stycznia 1939 Nr. 25

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami naczelną zasadą polskiej polityki zagranicznej

Wywiad dziennikarki amerykańskiej z ministrem Beckiem

Warszawa, 24. 1. PAT. P. minister spraw zagranicznych J. Beck udzielił p. Pauly le Cler, przedstawicielce North American Newspaper Alliance i „Daily Telegraph" wywiadu treści następującej:

Pani le Cler zadała pytanie: „Pan minister był żołnierzem. Czy nie uważa pan minister swej niezwyczajnej dla męża stanu żołnierskiej przeszłości za odpowiednie tło dla swej dzisiejszej działalności?"

„Trudno mi wdawać się w ocenę mojej osoby lub działalności — odpowiedział p. minister Beck — sądzę jednak, że doświadczenie wyniesione z okresu wojny dla każdego jest cenne. Ja osobiście, jako wytyczną postępowania opartą na regulaminie wojskowym przyjąłem dla siebie zasadę, że trzeba przede wszystkim dokładnie badać sytuację — a następnie

szybko decydować i nie zmieniać już decyzji w czasie wykonania".

Na następne pytanie „jakimi podstawowymi zasadami kieruje się pan minister przy prowadzeniu polskiej polityki zagranicznej?" — p. minister oświadczył:

„Naczelną zasadą polskiej polityki jest utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami. Dlatego też

rząd polski przywiązuje tak wielką wagę do swych stosunków z Niemcami i z Z. S. R. R.

Drugą zasadą jest

lojalne przestrzeganie aliansów, które Polska posiada z Rumunią i Francją.

Trzecia wreszcie, to sprzeciwiać się wszelkiej decyzji powziętej w sprawach interesujących Polskę, a

bez jej udziału.

Interes Polski określa się w dużym stopniu odległością problemu od jej granic".

Z kolei na pytanie: „Jak ocenia pan minister perspektywy dla świata i Polski i jakie zwłaszcza są perspektywy utrzymania przez Polskę dotychczasowej równowagi między jej największymi sąsiadami?" — p. minister stwierdził:

„Nie jestem pesymistą.

Naszym zadaniem jest utrzymanie pokoju potrzebnego dla pozytywnej pracy. Równowaga zaś Polski pomiędzy Rosją a Niemcami jest rzeczą naturalną, wynikającą z przekonania powszechnego że uchylamy się od wszelkiej współpracy z agresywnymi planami, skierowanymi przeciw jednemu z naszych dwóch sąsiadów.

Wreszcie na zapytanie: „Jaką rolę odgrywa w polskiej polityce zagadnienie kolonij?" — p. minister wyjaśnił:

„Polska interesuje się problemem kolonii z dwóch względów: Poszukuje ona terenów dla emigracji i źródeł surowców dla swego przemysłu. W obecnej chwili wychodząc z tych założeń, polska poszukuje współpracy z krajami posiadającymi obszary kolonialne".

Optymizm von Dircksena, którego nie podziela sekretarz Hudson

Londyn 24. 1. PAT. Ambasador niemiecki w Londynie von Dircksen, przewodnicząc na dorocznym bankiecie Izbie handlowej niemiecko-angielskiej, wygłosił przemówienie, dając wyraz optymizmowi co do dalszego rozwoju stosunków handlowych pomiędzy obu krajami. Sekretarz stanu do spraw handlu zamorskiego Hudson, odpowiadając, wyraził ubolewanie z powodu braku zaufania i stabilizacji w handlowych stosunkach międzynarodowych, wypowiadając pogląd, iż trudności gospodarcze Niemiec są związane ze zbrojeniami i planem czteroletnim. Podkreślając pojednawczą politykę Chamberlaina, mówca wyraził nadzieję, iż spotka się ona z wzajemnością ze strony Niemiec.

Samolot hitlerowski nad Tel Awiwem

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.")

Tel Awiw 24. 1. (S) Onegdaj między godz. 12 a 1-szą w południe ukazał się nad Tel Awiwem samolot pasażerski. Samolot zniżył lot tak, że na skrzydłach można było dostrzec swastykę. Po chwili udał się na Wschód. Jak podają, samolot ten jest własnością niemieckiego towarzystwa lotniczego, a końcową stacją tej linii jest Teheran w Iranie. Tym razem samolot hilterowski przeleciał, z przyczyn do tej chwili niewiadomych, nad Tel Awiwem.

Kurtuazyjna wizyta ambasadora Rzeszy u min. Bonneta

Berlin 24. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża: W związku z wczorajszym przyjęciem ambasadora Rzeszy hr. Welczek przez ministra spraw zagranicznych Bonneta, w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że min. Bonnet, w drodze kurtuazyjnej poinformował ambasadora Rzeszy o treści części zapowiedzianej mowy w Izbie deputowanych, która będzie dotyczyła stosunków francusko-niemieckich. Zdaniem tych samych kół, min. Bonnet poinformował również hr. Welczek o sprawach, związanych z sytuacją w Hiszpanii.

Chamberlain -- kandydatem do nagrody pokojowej Nobla

Sztokholm 24. 1. PAT. Dwunastu członków Riksdagu szwedzkiego zgłosiło komitetowi nagrody Nobla parlamentu norweskiego wniosek o przyznanie nagrody pokojowej premierowi brytyjskiemu Nevillowi Chamberlainowi. W uzasadnieniu wnioskodawcy podkreślają, że Chamberlain niewątpliwie uratował Europę od katastrofy we wrześniu 1938 roku.

NA POSTERUNKU:

„MĄDRY", GŁUPI, KONSEKWENTNY

(D. L.). KRAKÓW, 25 stycznia.

A zatem, chwała Najwyższemu, dzięki naczelnemu publicyście „Głosu Narodu" wiemy już, że bywa antysemityzm mądry, głupi i najgłupszy. Głupi jest wtedy, jeśli dajmy na to, sfanatyzowana dama berlińska nie chce usiąść w tramwaju na miejscu zajmowanym przedtem przez Żydówkę. Jeszcze głupszy jest antysemityzm neopogańskiego organu polskiego p. t. „Zadruga" (nota bene w całym Krakowie tego cennego organu dostać nie można, co dobrze świadczy o kulturze Krakowa), który twierdzi, że katolicyzm i chrystianizm w ogóle jest niczym innym, tylko „duchowym semityzmem", że Kościół katolicki żyje żydowskimi wierzeniami, że chrystianizm wymyślili Żydzi, aby zniszczyć imperium rzymskie i że wreszcie „prawdziwy" nacjonalizm powinien wyzbyć się wszelkich żydowskich „przesądów", winien, jednym słowem, wrogo odnosić się nie tylko do Żydów, lecz i do katolików. Taki jest, wedle definicji publicysty „Głosu Narodu" antysemityzm w swej formie głupiej i najgłupszej.

Jaka jest jednak definicja antysemityzmu „mądrego"? Szkoda, że publicysta z ul. Bożego Miłosierdzia, który z taką lekkością i gracją „przejechał" się po „Zadrudze", w ferworze polemicznym nie wyjawił nam tej tajemnicy, co należy uważać za antysemityzm „mądry", czyli — domyślać się należy — taki, który on, publicysta „Głosu Narodu", reprezentuje. Widocznie, rzecz trudniejsza jest do zdefiniowania, niż zironizowanie niejakiego p. Jana Grzanki, redaktora i wydawcy „Zadrugi" i reprezentanta antysemityzmu „najgłupszego", którego tupet w głoszeniu zasad pogańskich rośnie z każdym dniem.

Nie widzieliśmy na oczy „Zadrugi", ale nawet nie widząc jej, łatwo się zorientować, że cała ta impreza wydawnicza na milę trąci „odrodzonym" pogaństwem germańskim ze szkoły małżeństwa Ludendorff i bezbożnictwem coraz bardziej szerzącym się w Trzeciej Rzeszy. Różnica jest oczywiście tylko ta, że podczas gdy pogaństwo niemieckie nawiązało do źródeł pragermańskich, wskrzeszając kult Wotana, grupa „Zadrugi" nawiązuje do mitologii słowiańskiej z jej wierzeniami i obrzędami. Źródłem zaś jednego i drugiego prądu jest, rzecz jasna, w prostej linii — antysemityzm (nie wiemy w tej chwili, jakiego użyć tu przymiotnika: mądry, głupi, najgłupszy? — wybór pozostawiamy publicyście „Głosu Narodu"). Skoro bowiem raz stanęło się na gruncie żywiołowej nienawiści do żydostwa, to siłą rzeczy nie uniknioną konsekwencją logiczną tego stanowiska musiała też być nienawiść skierowana ku tym elementom semickim, ściślej mówiąc: żydowskim, na których opiera się doktryna chrystianizmu w całym swym wzniosłym kolorycie palestyńskim i w całej swej ideologii, na którą księgi Starego Testamentu wywarły tak znaczny wpływ. I można było z góry przewidzieć tego rodzaju ewolucję antysemityzmu, który chcąc być konsekwentnym, musi przerodzić się w antychrystianizm. Byli też tacy, którzy to przewidzieli...

Hitleryzm przeszedł już całkowicie tę właśnie ewolucję. Cała martyrologia katolicyzmu w Niemczech jest przecież zjawiskiem, które idzie w parze z brutalnymi prześladowaniami Żydów, a ordynarne wystąpienia antyżydowskie takiego Streichera czy Rosenberga prawie zawsze kończą się na równie ordynarnych napaściach na Kościół i jego najwyższych przedstawicieli. Naodwrót, każde przepojone serdecznym bólem wystąpienie Papieża w obronie prześladowanego Kościoła w Niemczech podkreśla w ostatnich czasach ścisłą łączność tych prześladowań z gnębieniem żydostwa w Niemczech. Najwyższy Dostojnik Kościoła tę łączność odczuł w Swym szlachetnym sercu kapłańskim. Nie rozumieją jej jednak dotąd i nie czują niektórzy publicyści w rodzaju autora artykułu wstępnego w „Głosie Narodu".

Antysemityzm w Polsce daleki jest naturalnie jeszcze od ewolucji, którą przeszedł „rasowy" antysemityzm w Niemczech. Ale oto pojawiają się już pierwsze „przebyski" takich idej, które już dzisiaj jawnie głoszą bluźnierczy antychrystianizm. Już dziś taka „Zadruga" nie cofa się przed nazywaniem Papieża „duchowym semitą", proponując, by tak w ogóle określać każdego katolika. I przyznać musimy, że dziwi nas błogi spokój i lekka felietonowa nuta, z jaką naczelny publicysta organu sfer katolickich omawia wybryki organu neopogaństwa polskiego... Czy go nie przeraża ten „duchowy semityzm" i cała ta narodowo-socjalistyczna frazeologia?

Sądzimy, iż rzecz polemiczna „Głosu Narodu" wypadłaby daleko poważniej, gdyby publicysta tego organu ujął całe zagadnienie inaczej: gdyby zastanowił się nie tyle nad różnicą, jaka zachodzi między antysemityzmem „mądrym" i głupim, ile między — konsekwentnym i niekonsekwentnym. „Zadruga" reprezentuje antysemityzm może głupi, ale przynajmniej konsekwentny.

Delegacja żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji wyjechała do Londynu

Warszawa, 24. 1. PAT. W związku z rozpoczynającymi się obradami konferencji evianskiej dla spraw uchodźców wyjechała do Londynu delegacja żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji. Delegacja zamierza nawiązać kontakt z żydowskimi organizacjami zagranicą, celem podjęcia wspólnej akcji w sprawie emigracji żydowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb emigracyjnych żydostwa polskiego, a przede wszystkim przebywających w Polsce uchodźców z Niemiec.

Delegacja będzie się domagała umożliwienia nieskrępowanej, masowej emigracji żydowskiej do Palestyny. Delegacja podejmie również starania, aby plany emigracyjno-kolonizacyjne, które będą przedmiotem obrad londyńskich, objęły również emigrację żydowską z Polski.

Bezpośrednio przed swym wyjazdem otrzymała delegacja zapewnienie ze strony miarodajnej, że wysunięcie zagadnienia emigracji żydowskiej na terenie międzynarodowym nie wynika z zamiarów dyskryminowania ludności żydowskiej w Polsce.

W skład delegacji wchodzą: prof. dr. Mojżesz Schorr, dr. inż. Antoni Eiger, rabin Aron Lewin, dr. Henryk Rosmarin i prezes Karol Sachs.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji mojego jubileuszu otrzymałem życzenia ze strony szeregu Instytucji syjonistycznych, gospodarczych i społecznych oraz od Towarzyszy i Przyjaciół. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia na tej drodze najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy w dniu 60-lecia mych urodzin raczyli mi okazać tyle szczerej i prawdziwej sympatii. Serdeczne „Bóg zapłać" Wszystkim.

Dr. Juda Zimmermann

Gen. Prchala ma zlikwidować bojówki Wołoszyna

Ungwar, 24. 1. PAT. „Karpati Magyar Hirlap" donosi, że nominacja generała Prchali na trzeciego ministra rządu Rusi Podkarpackiej wywołała prawdziwy popłoch w kołach popierających reżim Wołoszyna. Ten sam dziennik podaje, że pierwszym zadaniem generała Prchali — według jego własnych słów — będzie zlikwidowanie bojówek Wołoszyna i reorganizacja całego aparatu administracyjnego na Rusi Podkarpackiej.

Ungwar, 24. 1. PAT. Generał Prchala zwołał do Husztu wszystkich starostów karpatoruskich, z którymi odbył długie rozmowy. Wyniki tej konferencji trzymane są w tajemnicy. Krążą pogłoski, że Karpatorusin dr Beskid, który popadł był w niełaskę u Wołoszyna, ma powrócić na stanowisko wicegubernatora, a starosta w Serednem dr Hoszowski, o orientacji staroruskiej, objąć ma wyższe stanowisko w Huszcie.

Dni Rusi policzone...

Ungwar, 24. 1. PAT. Do Ungwaru przybyła grupa urzędników czeskich z Rusi Podkarpackiej celem ostatecznego zlikwidowania swych mieszkań. Urzędnicy ci nie odstawili swych mebli na Ruś Podkarpacką, lecz wysłali je wprost do Czech. Według ich twierdzeń, obecny ustrój na Rusi Podkarpackiej jest nie do utrzymania i dni jego są już policzone.

Znowu krwawe zajście między „siczowcami" a żandarmerią czeską

Ungwar, 24. 1. PAT. Ubiegłej nocy w miejscowości Kralovo nad Tisą doszło do krwawego starcia pomiędzy członkami organizacji „Sicz" a żandarmerią czeską. Zajście miało przebieg następujący: Członkowie „Siczy" powracający z manifestacji w Huszcie, na której padały jaskrawe hasła antyczeskie, rozbroili jednego z żandarmów, drugi żandarm zdołał zbiec i telefonicznie wezwał pomoc. Wywiązała się strzelanina, w której jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne, a 7 lekko rannych. Komendant „Siczy" w Kralovie nad Tisą został aresztowany i osadzony w więzieniu w Sewliuszu. Na miejsce zajścia wysłano posiłki wojskowe.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 24. 1. PAT. W ciągu drugiej dekady stycznia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,6 miln. zł. do 445,9 miln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 miln. zł. do 17,2 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 55,1 miln. zł. do 881,1 miln. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,2 miln. zł. do 59,7 miln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 4,2 miln. zł. do 265,4 miln. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omawianych zmian — spadł o 42,0 miln. zł. do 1.283,3 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 30,78 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Ostatnia linia oporu wojsk rządowych przed Barceloną -- przełamana

Lerida 24. 1. PAT. Pochód wojsk gen. Franco na Barcelonę wszedł w fazę decydującą. Dywizje armi nawarskiej posunęły się rano na środkowym odcinku między Igulada i Sabadell o 10 km naprzód, docierając nad rzekę Llobregat. Rzeka ta stanowiła ostatnią linię oporu przed Barceloną. Część wspomnianych dywizyj doszło do rzeki Cardone na odcinku, ciągnącym się nad wybrzeżem morza. Po zdobyciu miejscowości Gava wojska narodowe mają w zasięgu swej artylerii najważniejsze lotnisko wojsk czerwonych w Prat de Llobregat. Na odcinku północnym wojska gen. Franco przekroczyły góry Montserrat i znajdują się już na nizinie przed Barceloną.

Burgos 24. 1. PAT. Dywizje z Nawarry przekroczyły już rzekę Llobregat. Inne oddziały przeszły Rio Cardone, okrążając Manresa od północy. Marokańczycy pokonali ostatnie przeszkody na odcinku Garraf i mają otwartą drogę do Barcelony.

W ten sposób ostatnia linia oporu wojsk rządu barcelońskiego nad rzekami Cardone i Llobregat została całkowicie przełamana i opanowana przez wojska gen. Franco. Wojska „czerwone" musiały wyrzec się dalszej obrony tych pozycyj z powodu konieczności przegrupowania swych oddziałów. Wojska narodowe schodzą w dolinę barcelońską. Na innych odcinkach wojska gen. Franco posuwają się nadal. Na północy pochód ich odbywa się wzdłuż szosy z Solsony.

Lerida, 24. 1. PAT. Wojska powstańcze zajęły we wtorek w południe Gava, miejscowość oddaloną o ok. 10 km. od południowych bram Barcelony. Manresa jest ze wszystkich stron otoczona pezez wojska gen. Franco i upadek jej jest nieunikniony. Cała Barcelona znajduje się w polu widzenia powstańców i jest pod bezpośrednim obstrzałem ich artylerii. W centrum miasta panuje względny spokój, natomiast mieszkańców przedmieść ogarnęła panika. Większość pism, wychodzących w Barcelonie w dniu dzisiejszym nie ukazała się.

Ewakuacja ministerstw i ambasad

Perpignan 24. 1. PAT. Według informacyj, nadesłanych z Barcelony, zarządzono tam ewakuację ministerstw. Poszczególne urzędy przeniesione zostają na północ prawdopodobnie do m. Gerony i Figueras. Rząd jeszcze nie opuścił Barcelony.

Ambasada francuska również została ewakuowana i przeniesiona będzie do nowej siedziby rządu barcelońskiego. Amb. J. Henry i konsulat francuski pozostają na razie w mieście.

Dziś rano Barcelona była ponownie bombardowana.

Paryż, 24. 1. PAT. Międzynarodowa komisja wojskowa, wydelegowana przez Ligę Narodów do Barcelony, musiała opuścić miasto przed ukończeniem swej misji. Zadaniem jej było przeprowadzenie kontroli nad wycofaniem obcych ochotników z szeregów wojsk rządu barcelońskiego. Komisja przybyła już do Perpignan wraz z archiwum.

Perpingnan, 24. 1. PAT. Graniczne władze francuskie przewidują wzmożony napływ uchodźców hiszpańskich. Nie uważały jednak za potrzebne zmienić zarządzenia wydane w roku ubiegłym. Gwardia lotna i żandarmi dokonają pierwszego przeglądu uchodźców, po czym władze wojskowe zapewnią ich ewakuację. Dotychczas ruch uchodźczy na granicy nie zwiększył się do tego stopnia, by konieczne było wydanie specjalnych nowych dyspozycyj.

Giełdy pod znakiem napięcia międzynarodowego

Paryż, 24. 1. PAT. Na poniedziałkowym posiedzeniu ujawniła się na giełdzie paryskiej tendencja zniżkowa dla papierów państwowych i akcyj, która przekraczała w niektórych wypadkach 10 proc.

Przede wszystkim w Paryżu i Londynie wywołała zaniepokojenie dymisja dra Schachta oraz wzrost napięcia w stosunkach francusko-włoskich, które ujawniło się w niedzielnym przemówieniu włoskiego szefa rządu.

Organ francuskich sfer finansowych „Le Capital" donosi, iż kanclerz Hitler w przemówieniu swym, zapowiedzianym na dzień 30 stycznia, sprecyzować ma rewindykacje kolonialne Niemiec, oświadczając, iż Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowaniach dyplomatycznych z państwami zachodnio-europejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

* * *

Nowy Jork, 24. 1. PAT. Na zebraniu nowojorskiej giełdy pieniężnej w dn. 23 bm. panował nastrój olbrzymiej nerwowości, spowodowanej pesymistyczną oceną perspektyw europejskich. Masowa podaż papierów spowodowała poważny spadek kursów.

Naszaszibi nie zgodził się na rolę obserwatora

Londyn, 24. 1. PAT. Jak się okazuje, mufti zgodził się na włączenie do delegacji przewódcy umiarkowanych Arabów Naszaszibiego i je szcze jednego delegata z jego grupy, ale tylko jako obserwatorów bez prawa głosowania. Rząd brytyjski miał się na tę zmianę zgodzić; ale Naszaszibi oświadczył, iż w tych warunkach udziału w delegacji nie weźmie i zrzeka się uczestnictwa w konferencji londyńskiej. Wobec tego Arabi palestyńscy reprezentowani będą tylko przez zwolenników muftiego.

Kair, 24. 1. PAT. Delegacja Arabów palestyńskich na konferencję londyńską opuściła dziś rano Port Said, udając się do Anglii.

Burza na Atlantyku

Brest, 24. 1. PAT. Od 24 godzin na Oceanie Atlantyckim szaleje niezwykle gwałtowna burza. Liczne okręty znajdują się w niebezpieczeństwie. Dwa holowniki ratownicze udały się na pomoc parowcowi angielskiemu „Melrose Abbey", któremu groziło rozbicie się o rafy podwodne w pobliżu wysepki Ronde. Do portu przyholowano również parowiec grecki „Avra", który z powodu uszkodzenia steru znajdował się w bardzo trudnej sytuacji w pobliżu Ouessant.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: Dziś intensywność napływu chłodnego powietrza nieco wzrośnie, lecz stan pogody nie ulegnie zasadniczej zmianie. W całym kraju chmurno, miejscami opady. Temperatura w ciągu dnia na zachodzie powyżej zera st., na wschodzie kilkustopniowy mróz. Umiarkowane wiatry południowe. Rano mglisto.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 24 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22.50—23, jednolita czerwona 21.25—21.50, biała 21.25—21.50, zbierana 20—20.25, żyto standart I 16—16.50, standart II 14.75—15, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I. (lekko zadeszczony) 16—16.75, standart II (zadeszcz. dop.) 15.50—15.75; mąka pszenna z workiem wyciągowa 30 proc. 41.75—43.75, 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75, gat. II. 50-60 proc. 30—30.50, gat. II. 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.25—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okr. Poznańskiego gat. IA 55 proc 26.50—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 108 spokojna, żyto 46 spokojna, jęczmień — spokojna, owies 15 spokojna. Ogólny obrót 529 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 24 stycznia. Żyto 14.15—14.40, reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 200 spokojna, żyto 235 spokojna, jęczmień 180 spokojna, owies 115 lekko zniżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 24 stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 44.60, Bank Handlowy 59.50, Żyrardów 61.50, Haberbusch 62.50, Ostrowiec 67.75—67.25, Norblin 104, Modrzejów 18.75, Leszczyński 115, Lilpop 93—93.50, Starachowice 51.50, Węgiel 33.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 65.75, 3 proc. inwestycyjna I em. 86.25, II em. 87.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.25, II em. 93.25, 5 proc. poż. konwersyjna 69.75, 4 proc. konsolidacyjna 67, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 43. Tendencja nieco mocniejsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie ser. V. 64—63.50, 4½ proc. listy m. Warszawy 74.50—74—74.25, 5 proc listy m. Warszawy z r. 1933 72.75—72.50—72.75, drobne 73.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 72.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 65.50, 5 proc. listy m. Piotrkowa z r. 1938 60.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.65, Amsterdam 285.90, Kopenhaga 110.70, Londyn 24.79, Nowy Jork kabel 5.29 7/8, Oslo 124.65, Paryż 14, Sztokholm 127.70, Zurych 119.50. Tendencja na ogół mocniejszy.

PRZEGLĄD PRASY

Odepchnięta ręka

Jak wiadomo, w odpowiedzi na rezolucje Stronnictwa Ludowego ogłosiła „Gazeta Polska“ artykuł, w którym zajęła negatywne stanowisko wobec planu konsolidacyjnego Stronnictwa Ludowego, a w szczególności wobec postulatu likwidacji emigracji brzeskiej oraz zmiany ordynacji wyborczej. „Polonia“, pisząc o tej negatywnej odpowiedzi Ozonu podkreśla następującą okoliczność:

> Rękę, którą wyciągnęli ludowcy — oczywiście nie specjalnie w kierunku Ozonu — została przez tenże Ozon brutalnie odepchnięta. Teraz już nikt nie będzie miał wątpliwości co do tego, kto nie chce a kto chce zgody, pojętej naturalne nie jako całkowite, stuprocentowe usunięcie wszelkich różnic iledowych, (bo tego dopóki ludzie ludźmi nigdy nie będzie), ale jako uzgodnienie przynajmniej niektórych dążeń i wspólna obrona przed wspólnym niebezpieczeństwem.
>
> Ozon nie chce.

Na ten sam temat pisze „Kurier Polski“:

> Trudno oprzeć się najsmutniejszym refleksjom, obserwując, jak najlepsze pragnienia wielkiego odłamu społeczeństwa rozbijają się

> o mur ozonowy z tego tylko względu, że nie chcą pójść pod zmonopolizowaną, jednolicie kierowaną komendę.

A omawiając odpowiedź, jaką udzielił premier Składkowski na interpelację w sprawie likwidacji emigracji brzeskiej zaznacza to pismo:

> Opowiedź negatywna w sprawie amnestii politycznej jest pośrednio odpowiedzią odmowną na ostatnie rezolucje polityczne ludowców. Jak bowiem wiadomo, ludowcy ogłosili w swojej uchwale, że likwidację sprawy brzeskiej i reformę ordynacji wyborczej do parlamentu uważają za konieczności nieodzowne do wytworzenia atmosfery, korzystnej dla szybkiej realizacji hasła szerokiego zjednoczenia narodowego.
>
> Stanowisko rządu w kwestii amnesii dla więźniów brzeskich nie uległo zmianie. To wynika całkiem jasno i niedwuznacznie z odpowiedzi, udzielonej na interpelację posła Putka.

A na innym miejscu snuje „Kurier Polski“ przepowiednie na temat rozbieżności w Ozonie i na temat ważnej decyzji, która ma zapaść jeszcze w roku bieżącym. „Kurier Polski“ pisze:

> „Wzrost aktywności ugrupowań, stojących poza tzw. reżimem, wpływa dodatnio na pogłębienie się tych rozbieżności, które w „Ozonie“ i w szerzej pojętym obozie prorządowym już przedtem się ujawniły.
>
> „Wielki fragment tej walki wewnętrznej w „Ozonie“ [illegible]gra się niebawem m. in. na terenie sejmowym.
>
> „Już miesiąc luty potrafi, jak się zdaje, oświetlić w [illegible] mierze kulisy tych walk wewnętrznych. Rozstrzygnięcie w tych zmaganiach, jeśli ono w czasie obecnej sesji sejmowej zapadnie, będzie oczywiście całkowicie prowizoryczne. Walki toczyć się będą dalej i rozstrzygną się z pewnością nie na Wiejskiej, ale na innym, szerszym, ważniejszym dla państwa terenie. Koła polityczne są zdania, że decyzja zapadnie, zapaść musi jeszcze w tym roku“.

O jaką decyzję tu chodzi, trudno stwierdzić. Monopartyjne zapędy Ozonu stoją w sprzeczności z wieloma enuncjacjami i tendencjami nie których kół regime'u. Czyżby na tym tle miała zapaść jakaś decyzja?

Czy król egipski Faruk zostanie kalifem Islamu?

Londyn 24. 1. (K) Agencja Reutera donosi z Kairu, że król egipski Faruk został podczas piątkowej ceremonii religijnej przywitany jako „kalif Islamu“.

Kalifami Islamu byli sułtanowie tureccy. Kalifat sułtanów tureckich został zniesiony w roku 1924, gdy powstało narodowe państwo tureckie z Kemalem Paszą, późniejszym Atatürkiem jako pierwszym prezydentem republiki. Od tego czasu w świecie arabskim, który zawsze uważał kalifat sułtanów tureckich za pewnego rodzaju uzurpację, toczyły się spory zasadnicze, kto ma moralne prawo do kalifatu. Do roku 1258 byli kalifami władcy Bagdadu, później do roku 1517 władcy Egiptu, a od roku 1517 do 1924 sułtanowie tureccy. Teraz Kairo jako centrum zreformowanego Islamu z prastarą wszechnicą muzułmańską El Azar rości sobie pretensje do kalifatu, ale Ibn Saud jako strażnik ortodoksyjnego mahometanizmu uważa siebie za jedynego spadkobiercę kalifatu.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu „Zaczarowane koło“ L. Rydla — przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). — „Zaczarowane koło“ powtórzone będzie w piątek. Dziś wieczorem i jutro pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“

— WIECZÓR AUTORSKI Z. SEGAŁOWICZA. We czwartek 26 bm. godz. 8 wiecz. urządza Żyd. Tow. Teatralne w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 9, wieczór autorski jednego z najwybitniejszych poetów i pisarzy żydowskich Z. Segałowicza. — Słowo wstępne wygłosi red. dr M. Kanfer. Autor odczyta poezje, humoreski, szkice i nowelki.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?!“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatnia Brygada“ (Barszczewska, J. Stępowski, Sawan).
ATLANTIC: „Złotowłosa“ (Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy) i „Zamknięty świat“
APOLLO: „Biały motyl“ (Sonia Henie).
LOPP: „Paryżanka“ (Danielle Darrieux i Douglas Fairbanks) i „Droga w nieznane“.
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą“
SCALA: „Żona-lalka“ (Luiza Rainer).
SZTUKA: Czar nocy majowej.
UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn i Betty Davis).
WANDA: „Maria Antonina“ (Norma Shaerer).

Za kulisami Ozonu

„A. B. C.“ ogłasza ciekawe szczegóły o posiedzeniu koła parlamentarnego Ozonu, donosząc:

> Ponadto odbyła się dyskusja na temat sprawy żydowskiej, mianowicie szef Ozonu gen Skwarczyński wystąpił bardzo ostro przeciw wszelkim próbom poszczególnych członków stawiania samodzielnych wniosków w sprawie żydowskiej.
>
> Gen. Skwarczyński najostrzej wystąpił przeciwko posłowi Kieńciowi, autorowi znanego projektu rozwiązania sprawy żydowskiej. Stanowisko gen. Skwarczyńskiego spotkało się z ostrym protestem szeregu posłów. M. in. wystąpił również sam pos. Kieńć, który się poczuł obrażony wystąpieniem gen. Skwarczyńskiego.
>
> Po zakończeniu burzliwej dyskusji władze klubu przypomniały rygory zawarte w regulaminie klubu parlamentarnego Ozonu, zakazujące wszelkich samodzielnych wystąpień poszczególnym członkom klubu parlamentarnego. Wskazano na to, że członkom klubu Ozonu nie wolno nie tylko publicznie występować na posiedzeniach plenarnych czy komisyj bez wyraźnego zezwolenia władz klubu parlamentarnego, ale również nie wolno podpisywać żadnych wniosków, ani też podawać do wiadomości publicznej opracowanych przez siebie projektów.

Podobno także ogłoszono zakaz informowania o przebiegu posiedzenia koła parlamentarnego Ozonu. Nie wiadomo też, skąd „A. B. C.“ czerpie swoje rewelacje. (Ro)

Obserwatorium poznańskie śledzi nowo odkrytą kometę

Poznań, 24. 1. (A). W sobotę obserwatorium asrtonomiczne Uniw. Poznańskiego zostało zawiadomione przez centralę astronomiczną w Kopenhadze o odkryciu nowej komety przez astronomów Kozika (Rosja) i Peltiera (U.S.A.). W ub. niedzielę można było w Poznaniu dzięki chwilowemu wypogodzeniu się nieba, obserwować i sprawdzić to odkrycie. Po poczynieniu spostrzeżeń, obserwatorium poznańskie zawiadomiło telegraficznie obserwatorium w Kopenhadze o wynikach.

Nowa kometa, obserwowana przez lunetę, przedstawia się w postaci mgiełki o wyraźnie zarysowanym jądrze, przy czym widoczny jest mały „warkocz“ o długości około pół stopnia. Blask jej równa się ósmej wielkości gwiezdnej. Obecnie nowo odkryta kometa znajduje się w pobliżu gw. Łabędzia i przemieszcza się w kierunku południowo-wschodnim.

Pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet

Bydgoszcz, 24. 1. W Topulnie pod Bydgoszczą utworzona została pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet. Kolonia ta zajmuje wielki majątek ziemski 400 morgowy wraz z ogrodem warzywnym i sadem. Całe gospodarstwo uprawiane będzie wyłącznie przez kobiety. Dotychczas prowadzono zakład tytułem próby, ponieważ dała ona doskonałe wyniki, zakład przybrał formę stałą. Jedynymi mężczyznami na całym gospodarstwie są stajenni i woźnica.

Pensjonariuszki zakładu przydzielane przez władze i organizacje przebywać będą w Topulinie przez 3 lata. W tym czasie poza pracą na roli w sadzie i ogrodzie warzywnym, dziewczęta będą się dokształcały słuchały wykładów społecznych i uczestniczyły w różnych kursach zawodowych i z dziedziny gospodarstwa domowego. Jednym z punktów regulaminu zakładowego jest zerwanie wszelkiego kontaktu ze światem, nawet w zakresie korespondencji.

KUPON Nr 4

II. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

„Adria“ w Rabce
„Halka“ w Zakopanem
„Jurand“ w Zakopanem
„Uciecha“ w Rabce

APOLINARY HARTGLAS

STOCH I KIEŃĆ

Zestawienie, przypominające jak gdyby nazwę jakiegoś utworu scenicznego. Coś, niby nazwa znanej sztuki niemieckiej „Schluck und Jau". Tylko że tamto jest komedią, a tu mamy do czynienia z tragifarsą. Farsą — bo gdy przyszły historyk przeczyta te głębokie pomysły, to będzie się z tego śmiał do rozpuku, podobnie zresztą, jak z pomysłów norymberskich, rzymskich czy budapeszteńskich, że świat ongiś doszedł aż do takiego zgłupienia. Farsą — bo w oczach każdego rozsądnego polityka i każdego cywilizowane go człowieka są to kpiny ze zdrowego rozsądku i ze współczesnej moralności. Ale jednocześnie ta farsa zawiera w sobie momenty tragedii: tragedii naszego narodu i tragedii zmierzchu wszelkich pojęć etycznych oraz wszelkich zdobyczy kulturalnych ludzkiego ducha.

Stoch i Kieńć — kopiujący płody germańskiego ducha najświeższej daty, i z poważną miną zastanawiający się nad prawami Żydów polskich do obywatelstwa. Może jesteśmy w błędzie, ale oba te nazwiska nie brzmią po polsku. Stoch — ma brzmienie niemieckie. Kieńć — ze swoim miękkim „ń" chociaż pono z Litwy, też nie sprawia wrażenia jakiegoś żmudzkiego nazwiska w rodzaju Kiełpsz lub Kupść, a wygląda raczej na zniekształcone niemieckie „Kientz". Jeśli zaś tak, to — wraz jeszcze z ozonowo - katolickim profesorem Doeringiem — mielibyśmy trójlistek teutońskiego pochodzenia i teutońskiego — może po kilku wiekach spolszczenia — atawizmu. W każdym razie — Żydzi polscy mają dłuższy indygenat krajowości, nadający im więcej praw do obywatelstwa polskiego, niźli znacznie świeższej daty krajowość niektórych pp. projektodawców.

Nie będziemy się zastanawiali nad treścią pomysłów ustawodawczych, ani p. Kieńcia, ani p. Stocha. Mogą one być w skutkach poważne, ale na poważną analizę nie zasługują. Więcej nas obchodzi fakt wyczuwania przez pewne jednostki nastrojów chwili, mody, tego co daje tani rozgłos i jeszcze tańsze powodzenie. Ongiś byle malarzyna na gwałt naśladował Marinetti'ego — bo to kupowały wszystkie snoby. Dzisiaj każdy się wygłupia na sposób norymberski. Kto tylko może — tworzy antyżydowskie projekty. Cóż więc nas może obchodzić, czyj jest lepszy? czyj jest pierwszy? Stoch i Kieńć! Zupełnie jak w komedii Gogola „Rewizor", panowie Bobczyński i Dobczyński. Groteskowa para dwóch zaściankowych przyjaciół - mąciwodów, spierających się o to, kto z nich pierwszy powiedział „a!" Chętnie każdemu z tych panów oddajemy palmę pierwszeństwa co do jego „a!"

Paradne projekty! Ale coś podobnego może i musi się ukazywać w czasach, gdy za szczyt moralności uchodzić zaczyna największe zakłamanie. W czasach, gdy nadaje się dyplom „honorowej aryjki" półżydówce za to że „dała wiele dowodów swego charakteru na wskroś aryjskiego i kompletnego przyswo

K. CZAPEK

FELIETON O HUMORZE

Nie przestaję twierdzić, że humor jest przeważnie sprawą męską, że mężczyźni zniżają się daleko chętniej, niż kobiety, do komicznych wyczynów, zwanych żartem, figlem, drwinami, błaznowaniem. Świadczy o tym wymownie fakt, że literatura posiada bardzo mało humorystycznych pisarek. Twierdę następnie, że humor jest w gruncie rzeczy ludowego pochodzenia. Ani Laertes ani Fortinbras nie mogą wykazać się takim humorem, jak dwaj grabarze z „Hamleta".

Nie pragnę przez to powiedzieć, że Szekspir uważa grabarzy za istoty komiczne, lecz że uświadomił sobie fakt realny, iż grabarze częściej żartują, niż rycerze lub królowie, albo ,mówiąc ogólniej, że ubodzy ludzie skłonniejsi są do żartów, niż bogaci.

Niech jednak nikt nie myśli, że ma to znaczyć, iż ubóstwo rozwesela i usposabia do komizmu, że jest stanem, pobudzającym do śmiechu. Mam tu na myśli ubóstwo względne, beztroskę ludzi, posiadających dwie ręce i kawałek chleba z kiełbasą na kolację.

Ręczę, że trzech takich biedaków potrafi wytworzyć weselszy nastrój, niż 40 ministrów. Dwaj szoferzy w przejeździe rzucają sobie żartobliwsze uwagi, niż dwaj dyrektorzy banku. Listonosz jest większym żartownisiem, niż dyrektor poczty. Burmistrz praski mniej jest usposobiony do żartów, niż drobny urzędnik miejski. Skłonność do wesołości zanika w miarę, jak człowiek zdobywa coraz wyższe stanowisko. Panowie pozwalają zabawiać siebie, lud zabawia się sam. Panowie opowiadają anegdoty, lud czyni z nich akcję komiczną.

Fakt, że żart jest przywilejem niższych warstw społecznych, znany jest od dawna. Już w łacińskiej komedii komiczna rola przypada zawsze człowiekowi z ludu. Pan może być śmieszny, ale jego sługę cechuje humor. — Eulenspiegel pochodził z ludu, Szwejk nie miał nic wspólnego z arystokracją.

Odnosi się wrażenie, że fale dziejowego śmiechu płyną zawsze z dołów. Śmiech jest w istocie swej czymś demokratycznym. Humor jest najdemokratyczniejszym z ludzkich zwyczajów.

Wszystkie jednak te zjawiska nie wyjaśniają nam, dlaczego biedacy śmieją się częściej, łatwiej i chętniej, niż panowie. Nie powinniśmy dociekać, dlaczego Eulenspiegel płatał ucieszne figle, lub dlaczego żartuje wesoło robotnik kanalizacyjny, podczas gdy radca ministerialny pracuje z miną często ponurą, zdradzającą przymus i udrękę. Rozumie się, że praca fizyczna nie wyczerpuje tak mózgu, jak sprawdzanie dokumentów lub egzaminowanie uczniów. Robotnik pracuje jak koń. Boli go krzyż, omdlewają ręce i pragnienie dokucza mu jak psu. Lecz język jego nie zmęczył się, inteligencja nie doznała niepokoju.

Dość milczał podczas pracy. Mowa rozwiązuje mu język i sprawia ulgę. Miał dość czasu na wymyślenie zabawnej uwagi, z jaką zwrócił się do kolegi.

Konduktor tramwajowy szykuje już na poprzednim przystanku żart, jakim rozśmieszy na następnym zwrotniczego. Człowiek jest zadowolony z ukończenia pracy; dlaczegóż nie ma podowcipkować z żoną lub przyjacielem?

Rrzecz szczególna, że dowcip łączy się przeważnie z okrzykiem.

Krawcy mogą rozmawiać ze sobą spokojnie, a więc poważnie. Murarz jednak, stojący na rusztowaniu, musi wołać głośno do tragarza cegieł. Okrzyk to zawsze krótki i dobitny pod względem humoru. Im hałaśliwsza jest praca, tym jędrniejszy humor. Krzyk działa fizycznie na dobór słów, zwykle mocnych, dobitnych i pod pewnym względem wesołych. Jak męską jest praca, tak zuchowatym humor. Gwar, dowcip, tytoń i napitek są

jenia sobie zasad, na których opiera się życie narodowo - socjalistycznych Niemiec". A tym „dowodem"... na wskroś aryjskiego charakteru" miało być zmieszanie z błotem przez pannę Helenę Mayer jej rodzonej matki, aryjki, publiczne nazwanie jej ladacznicą. Bo panna Mayer, żeby zasłużyć na dyplom „honorowej aryjki" ogłosiła, że jest nieprawym dzieckiem swojej matki, aryjki, i nieznanego ojca, t. zn. że jej matka po prostu była niemoralnego prowadzenia. Nawiasem mówiąc, było to tylko nieludzką krzywdą, wyrządzoną jej matce, zupełnie uczciwej kobiecie i żonie. Jeżeli taka etyka jest dowodem „ na wskroś aryjskiego charakteru" — to my, Żydzi, dziękujemy i wolimy pozostać przy naszym, żydowskim, pozostawiając i aryjskość i nawet zależne od podobnego „charakteru" obywatelstwo panom projektodawcom.

Nie zamierzamy zastanawiać się bliżej nad „pracami" tych panów. Nie będziemy sobie łamali głowy nad tym, czy ich pomysły kolidują z Konstytucją, czy nie. Wprawdzie nie możemy nie podkreślić, że art. 7 obecnej Konstytucji nie jest zupełnie tym samym, co art. 96 Konstytucji Marcowej, który rzeczywiście gwarantował Żydom równouprawnienie.

Ale w gruncie rzeczy nie ma to praktycznego znaczenia. Ostatecznie i Konstytucja jest tylko prawem pisanym. Marcowa Konstytucja gwarantowała Żydom pełne obywatelskie równouprawnienie — a kto i kiedy ją w istocie wykonywał? A czy obecna Konstytucja nie nakazuje bezpośredniego głosowania na posłów do Sejmu? A jednak — wprowadzono Kolegia Wyborcze. Więc nie o pisane prawo chodzi, nie o Konstytucję. Nie od tego zależną jest realizacja pomysłów stochowsko kieńciowskich i temu podobnych, czy są one zgodne z Konstytucją, czy nie. Wszystko jest zależne od... linii.

Tak — od linii politycznej. Jeżeli polityka nasza pójdzie po linii Berlin — Rzym, to i projekty a la Stoch — Kieńć mają wszelkie szanse poważnego ich potraktowania. Jeżeli po linii Londyn—Paryż — to pójdą wraz z wielu innymi do lamusa. Nie wiemy, jaka linia u nas zatryumfuje. Wiemy jedno: nie tylko Żydzi odczują konsekwencje przyjętej linii, lecz i całe Państwo. My — nie jako Żydzi, lecz jako obywatele dbający o rozwój, dobrobyt i bezpieczną przyszłość Państwa, uważamy że dla Polski bardziej wskazaną i lepszą jest linia Londyn — Paryż. Stochów i Kieńciów widać ciągnie bardziej w kierunku osi Berlin — Rzym. Historia wykaże, kto miał rację. Nie chcielibyśmy tylko, by za błędy Stochów i Kieńciów pokutowała kiedy Polska. Bo my, Żydzi wytrzymamy. Jak wytrzymujemy już lat dwa tysiące.

——oOo——

O żydowską myśl morską

Odezwa

W walce swej o odrodzenie Erec Israel nie zwracał długo Naród Żydowski należytej uwagi na olbrzymie możliwości wynikające z nadmorskiego położenia tego kraju, oraz na fakt, że zachodnią jego granicą jest Morze Śródziemne. — Nie zwrócił uwagi na to, że morze — łączące Palestynę z całym światem, winno stać się najważniejszym czynnikiem ekonomicznym i politycznym w Erec Israel.

Wszystko to, co się tworzy i buduje nad brzegiem morza żydowskiego, każdy okręt żydowski, każdy żydowski kuter rybacki — wszystko to prowadzi do rozszerzenia granic i pojemności Erec Israel.

Jako protest przeciwko temu stanowi rzeczy, który trwał przez długi czas, powstał w r. 1934 Związek „ZEBULUN", który wyrył na swym sztandarze hasło:

„wyzwolenie morza palestyńskiego u wybrzeży Erec Israel siłami całego Narodu".

Oto cele Związku „ZEBULUN":

1) Stworzenie żydowskiego rybołóstwa u wybrzeży Erec Israel, przez zakładanie i popieranie szkół rybackich, zakup łodzi i sprzętu rybackiego, finansowe poparcie rybaków w pierwszym okresie.

2) Rozbudowa portów handlowo-pasażerskich i rybackich w Erec Israel.

3) Rozbudowa i popieranie żydowskiej floty handlowej i pasażerskiej.

4) Stworzenie instytutów badania morza palestyńskiego.

5) Popieranie i rozbudowa żyd. szkolnictwa morskiego i przysposobienie materiału ludzkiego do pracy w rybołóstwie i marynarce w Erec Israel.

6) Stworzenie literatury fachowej i powieściowej morskiej w języku hebrajskim i t. d.

TORUJCIE DROGĘ ŻYDOWSKIEJ MYŚLI MORSKIEJ!

KAŻDY, KTO PRZYSTĘPUJE DO ZWIĄZKU „ZEBULUN" W CHARAKTERZE CZŁONKA, PRZYCZYNIA SIĘ DO REALIZACJI WYŻEJ WYMIENIONYCH CELÓW!

PAMIĘTAJCIE, ŻE POPIERAJĄC „ZEBULUN" BIERZECIE UDZIAŁ W WYZWOLENIU MORZA PALESTYŃSKIEGO DLA ŻYDÓW!

PODAJCIE RĘKĘ ZWIĄZKOWI „ZEBULUN"!

SKUPIAJCIE SIĘ DOOKOŁA „ORGANIZACJI „ZEBULUN"!

Dr Daniel Auster, burmistrz Jerozolimy, Henrietta Diamond, przewodniczący „ZEBULUN" w Anglii, b. poseł, adw. M. Hartglas, prezes Rady Organizacji Syjonistycznej w Polsce, Dr M. Kleinbaum, członek A. C., J. L. Mincberg, poseł na Sejm Rzplitej, Marchioness Eva of Reading, błp. Dr F. Rottenstreich, rabin I. Rubinstein, senator Rzplitej, Dr Emil Schmorak, członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej, prof. Dr M. Schorr, Dr I. Schwarzbart, poseł na Sejm Rzplitej, wiceprezes A. C., adw. S. Seidenmann, poseł na Sejm Rzplitej, Dr E. Sommerstein, poseł na Sejm Rzplitej, Dr Edmund Stein, rektor Instytutu Judaistycznego, Dr M. Tauber, dyrektor seminarium, Organizacja Syjonistyczna „MIZRACHI" w Polsce, Centralny Komitet w Warszawie, Związek Syjonistów Państwowych w Polsce, Komitet Centralny, Egzekutywa Organizacji Syjońskiej dla zach. Małop. i Śląska w Krakowie, Egzekutywa Krajowej Organizacji Syjonistycznej we Lwowie, Egzekutywa Organizacji „Mizrachi" dla zach. Małop. i Śląska w Krakowie, Zarząd Główny Związku „ZEBULUN" w Erec Israel, Zarząd Główny Związku „ZEBULUN" w Anglii, Zarząd Główny Związku „ZEBULUN" w Polsce.

PODZIĘKOWANIE

W. P. Dr A. BUCHHOLZOWI, lekarzowi Ubezp. Społ. w Krośnie za sumienną opiekę i wyleczenie mnie z poważnej choroby — serdeczne podziękowanie składa

453k T. HONIGSZTOK, Krosno

Dalsze przygotowania do konferencji londyńskiej

Jerozolima,, 24. 1. ŻAT. Przygotowania do konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny są kontynuowane. Do Londynu odleciał samolotem urzędnik łącznikowy między rządem palestyńskim a Arabami p. Harris, który spełniał też tę funkcję podczas pobytu komisji królewskiej i komisji Woodheada w Palestynie. Harris, który jest członkiem rady przybocznej rządu, uważany jest za rzeczoznawcę, który wywiera znaczny wpływ na politykę palestyńską.

——oOo——

właściwym dla mężczyzny środowiskiem.

Lecz pochodzący z ludu dowcipnisie nie śmieją się, ani nie wybuchają piskliwym kobiecym chichotem. Kpią z powagą. Śmieszek jest stworzeniem zniewieściałym. Mężczyźnie nie drgnie powieka podczas żartu, jak indianinowi, przywiązanemu do pala męczarni. Należy to do etykiety ludowego humoru, powiedziałbym do jego męskiego dostojeństwa.

Warsztat i oberża, są raczej okazją do humoru, nie jego przyczyną. Nie mam zamiaru stawać w obronie teorii, głoszonej w ludowej pieśni:

— Błogo temu, kto nic nie posiada! —

Jeśli biedacy mają więcej humoru, to dzieje się to nie z powodu ubóstwa, lecz prawdopodobnie dlatego, że są oni bardziej towarzyscy. Panuje wśród nich i braterstwo, czują, że łączy ich jakby rodzinna solidarność. Bogacze mają wspólne zainteresowania, lecz niedowierzają sobie, są za nadto powściągliwi. Posiadacz nie wierzy posiadaczowi. Chłop rzuca podejrzliwe spojrzenia na zagrodę sąsiada. Ludzie, którzy nic nie mają, nie stykając się granicami swych własności.

Zbliżenie ich ma ciaśniejszy zakres. Nic nie przeszkadza im tykać się już przy pierwszym poznaniu. Bez otwartej towarzyskości nie ma żartów, muszą bowiem pozostawać w atmosferze wzajemności. Kamienicznicy nie śpieszą po obiedzie na ulicę, aby zagrać w piłkę, lecz czynią to robotnicy.

Własność dzieli ludzi. Sześciu wyrobników kopie razem rów. Lecz nigdy sześciu rolników nie będzie orało wspólnie jednego pola, ani sześciu radców załatwiało jednej sprawy.

Żart rodzi się prawdopodobnie w atmosferze wspólnoty, czy będzie to gromadka wyrostków na ulicy, czy pracowników w warsztacie. Humor jest produktem socjalnym. Indywidualizm może zdobyć się najwyżej na ironię.

Nie chodzi jednak o własność jedynie, jako o czynnik paraliżujący humor. Gdy człowiek poczuje się wpływową osobistością, zaczyna obawiać się w pewnej mierze żartu, obawia się, że straci coś pod względem hierarchicznym. Dostojeństwo bowiem może łatwo być narażone na szwank.

Z tego powodu jeden dostojnik traktuje drugiego z szacunkiem, wystrzegając się skrupulatnie wszystkiego, co mogłoby ujść za lekceważenie. Wyrobnik nie żywi takich skrupułów względem towarzysza pracy, nie obawia się żartować z niego.

Biedacy nie prawią sobie grzeczności. Nie ma humoru bez drwin i ktoś musi być ofiarą kpiarza. Pod tym względem lud nie bawi się w ograniczenia hierarchiczne. Nikt nie obraża się również, bo biedacy żyją w atmosferze równości. Błazen traktuje króla jako równego, bo rola jego uprawnia go do zrównania się z osobą monarchy, lecz ministrowi nie przysługuje „demokratyczny" przywilej błazna. Humor z trudnością wspina się po szczeblach socjalnej drabiny. Ojczyzną jego jest równość.

Istnieje humor, zwany humorem wisielca. Należy więc przypuszczać, że człowiek, stojący pod szubienicą, zdobywa się niekiedy na żart. O ile jednak wiem, nie ma humoru koronacyjnego. Wstępujący na stopnie tronu, czyni to z powagą, która w żadnym wypadku nie ustąpiła miejsca humorowi. — Człowiek żartuje więc częściej gdy jest w biedzie i kłopotach, niż w szczęściu i pomyślności. — Humor jest przeciwieństwem patosu. Jest trickiem, zmniejszającym znaczenie zdarzenia. Gdy człowiek kpi ze swego bólu, to ułatwia sobie zniesienie go. Gdyby władca na tronie żartował ze swej potęgi, to wydała by mu się daleko mniej wielką i wspaniałą, niż w rzeczywistości. Humor jest zawsze pewną obroną i atakowaniem losu. Żart rodzi się częściej z niezadowolenia, niż ze szczęśliwości.

Mówimy: świat jest stary, stara jest cywilizacja. Znamy stare narody, stare państwa i stare porządki. Nie możemy jednak powiedzieć, że lud jest stary. Lud nie jest spuścizną przeszłości, bo żyje z dnia na dzień w nieprzerwanej teraźniejszości. Pozostawiony sobie, żyje chwilą i improwizuje swoje życie w każdym czasie. Bezpośredniość i mometalność są właściwymi bodźcami humoru. Człowiek z ludu żyje dla chwili, „teraz" i pragnie wyciągnąć z nich jak największą korzyść. Jego humor jest wieczną improwizacją i dlatego nie można go przenieść na papier i przechować. Pomimo to humor ludowy znajdzie zawsze wstęp do literatury i zyska w niej nieśmiertelność. W tych zresztą wypadkach nosi imię Arystofanesa, Rabelais lub Cervantesa.

NA MARGINESIE

Nagonka na Winawera

Jeden z teatrów warszawskich wystawia obecnie komedię Brunona Winawera p. t. „Żywy ładunek". Nie znamy tej komedii, przypuszczamy, że ją ujrzymy w naszym teatrze miej skim, ale z góry możemy powiedzieć, że mimo wszystko komedia Winawera wstydu teatrowi nie przynosi. Wiemy bowiem, że Winawer jest człowiekiem dowcipnym o szerokich zainteresowaniach intelektualnych. Być może, że „Żywy ładunek" jest słabszy od dotychczasowych utworów dramatycznych Winawera, ale gotów jestem się założyć nie o tego już mistycznego konia z rzędem, lecz o dobrą flaszkę wina, że i ostatnia sztuka Winawera nie jest sobie taką bezmyślną farsą, lecz zawiera napewno i problem ciekawy i rozmaite powiedzonka całkiem dowcipne.

Nie o Winawera jednak w danym wypadku chodzi, bo pisarz ten ma już swoją markę i pozycję w polskiej literaturze dramatycznej, lecz o tzw. „podejście" recenzentów tzw. prasy narodowej. Wystarczył tym recenzentom fakt, że Winawer jest pochodzenia żydowskiego, by p. „Gong" z „Kroniki Polski i Świata" rzucił pytanie: „Kto to jest Winawer?" Odpowiedź jest jasna, a brzmi ona mniejwięcej tak: „Jest to jeden z najbardziej agresywnych Żydów, bobrujących w naszej literaturze. Specjalnością jego jest bałwochwalczy materializm, ubóstwienie maszyny, poniewieranie wartości humanistycznych, zapiekła nienawiść do wszelkiej tradycji, aryjskiej oczywiście". A to wszystko dlatego, że autor pozwala sobie też na dowcipy polityczne, oczywiście antyniemieckie. Z emfazą woła „Gong", że nie ma żadnego wspólnego frontu polsko-żydowskiego wobec Niemiec, chociaż „nie mamy żadnego powodu do entuzjazmowania się Niemcami". Jegomość ukrywający się pod pseudonimem „Gong" zadowala się samymi tylko przezwiskami, nie troszcząc się bynajmniej o ich skonfrontowanie z rzeczywistością. Wszak Winawer jest Żydem, a więc dlatego musi tu być bałwochwalczy materializm i poniewieranie wartości humanistycznych, chociaż powierzchowna tylko znajomość zarówno z publicystyką naukową, jak i twórczością dramatyczną Winawera mogłaby takiego Ipohorskiego, który się tak smutnie wsławił swym karczemnym napadem na Słonimskiego, pouczyć, że Winawer daleki jest i od tego, co nazywamy powszechnie materializmem filozoficznym, i od poniewierania wartości humanistycznych. Ten niezwykle utalentowany popularyzator wiedzy śmiało może figurować na liście przedstawicieli tak idealizmu filozoficznego jak i humanizmu, ale paniczyka z „Kroniki Polski i Świata" prawda nie obowiązuje.

O wiele prościej załatwił się z ostatnią sztuką Winawera p. Stanisław Piasecki w „Prosto z Mostu". Stwierdza po prostu, że jest to komedia żydowska z ducha, ale nie sili się na żadne argumenty. Zresztą, gra w tej sztuce p. Macherska, której fizjognomia rzekomo żydowska nie wzbudza zachwytu w tym stuprocentowym aryjczyku. Taka bezceremonialność obcesowa, nahalna i natrętna rzuca dużo światła na metody pracy recenzentów i krytyków spod znaku p. Piaseckiego. Metodę tę zresztą już dostatecznie napiętnowano — ostatnio w sposób niedwuznaczny pisał o niej p. Konarzewski na łamach „Czasu", ale p. Piasecki i towarzysze na te głosy krytyki wcale nie reagują. Jest wyższy ponad wszelką krytykę, bo poco się krępować p. Winawerem, choćby to był jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej komedii polskiej. Wszak p. Winawer, to jeden z najbardziej agresywnych Żydów bobrujących w naszej literaturze...

MOASSI

Reportaż z afrykańskiej dżungli

UCZTUJĄCE LWY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

JOHANNESBURG, w styczniu.

Zatrzymaliśmy się w pierwszym obozie, Letaba, i podobnie jak inni turyści zaczęliśmy przygotowywać obiad z przywiezionych z sobą zapasów.

Obóz składał się z kilku chatek słomianych, wielkiej szopy ze stołami na posiłki, studni artezyjskiej i stacji benzynowej. Otoczony był drutem kolczastym umocowanym na żelaznych prętach, tworząc ochronę przed zwierzętami. W nocy paliły się ogniska, pilnowane przez murzynów i ryk zwierząt mieszał się z wesołym śpiewem beztroskichh turystów, lub muzyką z Johannesburga czy Londynu, transmitowaną przez głośniki radiowe, umieszczone w autach.

Spośród piętnsatu obozów, urządzonych w krainie zwierząt, kilka odznacza się wielkim komfortem. Można tam otrzymać nie tylko wygodne łóżko, ale nawet łazienkę i wykwintny obiad. Szczególną popularnością cieszy się wśród turystów centralny obóz „Skukuza". Ten obóz sprawia już wrażenie cywilizowanej wsi z urzędem pocztowym i sklepami, w których można dostać wszystko, czego dusza zapragnie. Jedyną rzeczą, która przypomina turystom, że znajdują się w dżungli, jest ogrodzenie z drutu kolczastego i przepisy, zabraniające opuszczania obozu po godzinie szóstej wieczór i przed szóstą rano.

Byliśmy jeszcze mocno zajęci przygotowywaniem posiłku, gdy nagle rozległ się po obozie alarm. Zaczęła się bieganina i pierwsze auta ruszyły ku bramie. W pierwszej chwili niejednemu z nas wydało się, że stała się jakaś katastrofa, że pewnie zwierzęta wdarły się do obozu. Nikt nie przyznałby się, że jest przestraszony, ale instynktownie zbliżyliśmy się do aut, gotowi w każdej chwili wsiąść i zatrzasnąć za sobą drzwiczki.

Po chwili wyjaśniło się jednak o co chodzi. Ktoś z turystów przejeżdżając spotkał na drodze grupę lwów i przybył do obozu obwieścić wszystkim tę radosną nowinę. Auta wolno ruszyły we wskazanym kierunku, a z okien coraz to wysuwała się ręka, dając znak, aby jechać jeszcze wolniej.

I oto przybyliśmy na miejsce, gdzie odbywała się uczta lwów. Sześć lwów, trzy pary małżeńskie, krzątały się przy rozdartej zebrze. Lwice przez cały czas stały nad ofiarą, zanurzywszy mordy we wnętrznościach zwierzęcia i coraz to wyciągały skrwawiony kłąb. Natomiast lwy o rozwianych szarych grzywach zbliżały się tylko od czasu do czasu, wyrywały płat mięsa i wróciwszy na drogę, wolno jadły z łap, jakby z talerza.

Lwy były tak pochłonięte jedzeniem, że nie obejrzały się nawet na auta, stojące w długim szeregu na drodze. Nasze auto znalazło się w odległości zaledwie jednego metra od lwów. Wielu turystów, w tej liczbie i ja sam, nie mogło się oprzeć pokusie i otworzyło drzwiczki, aby gołym okiem obejrzeć lwa, króla dżungli. Nastawiłem aparat na fotogeniczne głowy lwów i przez obiektyw spotkałme się oko w oko z ich ostrym wzrokiem. Jednego z lwów uwieczniłem wraz z numerem samochodu, przy którym leżał tuż przy kołach.

Zdala w odległości około dwudziestu metrów od poćwiartowanej zebry, stało kilka szakali, czekając cierpliwie na resztki po uczcie króla dżungli. Szakale postępują zawsze za lwami, i gdy król skończy ze swą ofiarą i syty rusza w swoją drogę, szakale zbliżają się i zjadają resztki. Dla turystów w Parku Krügera napotkane wolno kroczące, ciche szakale są zawsze znakiem, że gdzieś w pobliżu odbywa się uczta lwów.

Przeszło godzinę staliśmy na miejscu, przyglądając się powolnym, spokojnym ruchom lwów. Niektórzy z turystów próbowali nawet zakłócić spokój lwów, puszczając w ruch syreny aut. Lwy ignorowały jednak najzupełniej ten obcy, mechaniczny dźwięk, rozlegający się w ich królestwie. Ale gdy na drzewie zakrakało kilka ptaków, zniecierpliwionych widocznie zbyt długim czekaniem na resztki zebry, — lwy uniosły głowy i z otwartymi paszczami szukały wzrokiem bezczelnych kruków, które odważyły się wyrazić swe zniecierpliwienie.

Najbardziej zdumiewającą była cisza i spokój, z jakim lwy dokonały swego „dzieła". Gdy lwice wyjadły już wszystkie wnętrzności, powoli ruszyły w drogę. Za lwicami kroczyły lwy i dwa małe lwiątka, ukryte pewnie przedtem w krzakach, gdyż nie widzieliśmy ich przez cały czas uczty.

Rodzina szła wolno środkiem drogi, a zauważywszy nadjeżdżające auto, lwy uprzejmie usunęły się z drogi. Natomiast szofer gwałtownie zatrzymał maszynę, zdumiony okazaną mu grzecznością.

Jechaliśmy tak za lwami kilka mil, aż znikły nam z oczu w gęstwinie dżungli. Ale przez cały czas, gdyśmy postępowali za lwami, nie napotkaliśmy po drodze żadnego zwierzęcia, prócz kilku małp, które wdrapały się na szczyt najwyższego drzewa, wyczuwając z daleka niebezpieczeństwo.

O tym spotkaniu ze lwami podczas ich uczty opowiadano sobie we wszystkich obozach, gdzie wypoczywaliśmy w ciągu kilkudniowej wędrówki po parku. Było to wydarzenie, jakie nie przytrafiło się już od kilku tygodni. Spotkać lwy na drodze jest rzeczą zwykłą, ale asystować przy ich uczcie stanowi wydarzenie, do którego trzeba mieć wyjątkowe szczęście.

W ciągu kilku dni, spędzonych w Parku Krügera, przeżyliśmy emocjonujące chwile, gdy obnażyła się przed nami pierwotna potęga przyrody; szczególne silnych wrażeń doznaliśmy nad brzegami rzek, przyglądając się zabawom hipopotamów i krokodyli. Widzieliśmy przed sobą monumentalne sceny, jakie tylko dziecinna fantazja wysnuć mogła, gdyśmy czytali pierwsze rozdziały biblijne o stworzeniu świata. Ale nie zapomnianą sceną, która najsilniej wryła się nam w pamięć, była uczta lwa, króla dżungli.

— B. austriacki minister spraw zagr. Guido Schmidt otrzymał posadę w austriackich zakładach im. Goeringa. Nabył on również w miejscowości St. Anton na Arlberg posiadłość należącą do pewnego Amerykanina.



Środa, 25 stycznia

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „kiedy ranne wstają zorze“; 7 Audyja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „O Helence, co na tarki poszła“ słuchowisko Krzemienieckiej dla dzieci młodszych; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr J. Leszczyńskiego; 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Najprzykrzejsze schorzenia kosmetyczne i ich leczenie“ wygł. dr Fryderyka Ameisen-Distlerowa; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Nasz koncert: „Kulig“ audycja dla dzieci w oprac. Krzyńskiej i Kaszprówny; 1530 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego, w programie tańce francuskie, niemieckie i polskie; 16 Dziennik popołudniowy; Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Dom i szkoła, gawęda dr Antoniego Karpowicza; 16.35 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17 Odczyt wojskowy; 17.15 Recital organowy Bron. Rutkowskiego; 18 „Skrzynka techniczna“ w oprac. inż. Mariana Sowińskiego“; 18.10 Pieśni E. Griega w wyk. Jadwigi Borezowskiej, przy fort. W. Geiger; 18.30 „Nasz język“ — w oprac. dr M. Małeckiego, prof. U. J.; 18.40 Dyskutujmy: „Czy potrzebne są stopnie w szkole“? dialog w oprac. Ewy Rybickiej; 19 Fragmenty z komedii muzycznej „Na falach eteru“ J. Lawiny-Świętochowskiego. Udział biorą: Maria Kaupe, Włodzimierz Bożyk i Mikołaj Iwanyna; 19.40 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert Chopinowski w wyk. Pawła Lewieckiego; 21. 30 Wieczór autorski Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Zagadnienia“: „Jak działają zmysły“ odczyt wygł. dr F. Kłapkowski, as. U. J.; 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu salonowego rozgł. krakowskiej; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., kom. meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p Kraków; 22 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 Przegląd prasy, 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.40 „Zimowy wieczór“ — pogad. dla młodzieży; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Aud. okolicznościowa; 18.30 p. Kraków; 22 Z życia gospodarczego Śląska; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka symfoniczna z płyt; 14.50 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 18.30 p. Kraków; 22.05 Muzyka taneczna; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka symfoniczna (płyty); 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Gryzonie w naszym domu“ pogad.; 18.10 Płyty; 18.30 p. Kraków; 22 Pogadanka aktualna; 22.10 Koncert solistów; 22.45 „Szkice“ Marii Golasińskiej — recyt. prozy; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu dziennik południowy (po hebrajsku). 12.40 Program arabski. 13.20 Dziennik południowy (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej: „Okulary karła“ słuchowisko w opracowaniu Hemdy Felgenbaum; pieśni w wykonaniu Lei Dżentali. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski, koncert żydowskiej muzyki wschodniej w wykonaniu zespołu studia. 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny po hebrajsku. 19 Dalszy ciąg koncertu żydowskiej muzyki wschodniej, w programie melodie do pieśni Rabi Jehudy Halewi i Ch. N. Bialika. 19.15 „Essaista“ — pogadanka o Maksie Nordau'u wygłosi M. Złotnik; 19.20 Historia muzyki dla radiosłuchaczy (Berlioz, Liszt i Wagner). 19.40 Wyjątki z twórczości Wagnera. 20.05 Płyty. 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 „Robert Burns“ — recytacje utworów poety w związku z przypadającą 180-tą rocznicą urodzin (transmisja z B. B. C.). 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna. BUDAPESZT II.: Muzyka cygańska. LONDYN REG.: Aud. dla młodzieży. PRAGA II: Muzyka rodzinna przed stu laty. RADIO ROMANIA: Pieśni różnych narodów. SOFIA: Muzyka popularna. WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni. PRAGA: 18.20 Koncert kwartetu salonowego.

19 PRAGA II.: Muzyka lekka. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. RADIO ROMANIA: 19.15 Muzyka rosyjska. RYGA: Muzyka operetkowa. SOFIA: Transm. z Opery. TULUZA: Melodie operetkowe. SZTOKHOLM: 19.30 Melodie filmowe. KOWNO: Koncert z udziałem solistów.

20 KOPENHAGA: Pieśni Brahmsa. LUBLANA: Transm. z Opery. DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA Eiffla: Muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 20.05 Muzyka dwufortep. OSLO: 20.20 Koncert symfoniczny. FLORENCJA: 20.30 Program rozrywkowy. SOTTENS: 20.30 Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: „Przygody sowizdrzała“ — opera Brockxa. BRUKSELA FRANC.: „Bohaterowie operetkowi“ — aud. muz. RZYM: „Rigoletto“ — opera Verdiego. SZTOKHOLM: Koncert wieczorny WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. PRAGA: 21.10 Symfonia Nr 2. Karela. LONDYN REG.: 21.15 Orkiestra wagonowa w swym repertuarze. DROITWICH: Koncert. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: 21.25 Radiokabaret. PARIS PTT.: 21.30 Festival R. Straussa. STRASBURG: Festival Ravela. NANTES: 21.45 Koncert symfoniczny.

22 RADIO PARIS: „Na paryskiej fali“ — program rozrywkowy. BUDAPESZT: Muzyka jazzowa, 22.40 Koncert ork. oporowej FLORENCJA: 22 Muzyka taneczna. KOWNO: Muzyka lekka. SOFIA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.05 Teatr Lustucru. POSTE PARISIEN: 22.10 Music-Hall. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. MEDIOLAN: Reictal fortep.. LONDYN REG.: Music-Hall. DROITWICH: 22.25 Lekka muzyka czeska. BRUKSELA FRANC.: 22.30 Wielcy twórcy muzyki synkopowanej.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: „Na ludową nutę“ — koncert. LUKSEMBURG: 23.15 Koncert muzyki angielskiej. MEDIOLAN: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

200 Arabów -- ofiar terroru -- znajduje schronienie w kolonii żydowskiej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

TEL AWIW, w styczniu.

Nie wszystkie szczegóły o tzw. wewnętrznym terrorze arabskim stosowanym w stosunku do samych Arabów, dostają się na łamy prasy. Rodziny ofiar terroru wolą milczeć, obawiając się zemsty band terrorystów, które nie znają litości. Nie często zdarza się, że Arabowie opuszczają w takich wypadkach swoje siedziby i udają się do kolonii żydowskich, gdzie pewne są swego życia. Tylko wówczas dowiedzieć się można o ich strasznych przejściach. Obecnie, po ucieczce rodziny szejka Al Mukabala z wsi arabskiej Sindiani do sąsiedniej kolonii żydowskiej Zichron Jaakow, ukazało się prawdziwe oblicze band terrorystycznych, walczących jakoby o „wolność narodu“.

Uciekinierzy arabscy zainstalowali się w Zichron Jaakow w mieszkaniach policjantów arabskich, przebywających w kolonii.

Onegdaj ludzie ci złożyli wizytę zarządowi kolonii Zichron Jaakow, dziękując za niezwykle gościnne przyjęcie ich i za okazaną im życzliwość. Przy sposobności wręczyli list o następującej treści:

„Do zarządu kolonii Zichron Jaakow.

„Pozwalamy sobie zwrócić waszą uwagę na następujące szczegóły: 1 stycznia br. o godz. 9-tej w nocy do naszej wioski Sindiani przybyła banda terrorystów, pod przewodnictwem Sabri Al Achmed Esfura. Terroryści dostali się do mieszkania ojca całej rodziny, szeika Achmeda al Mukabala, a wyprowadziwszy go na pole wraz z synem związali i zastrzelili. Nie mamy pojęcia, czym nieszczęśliwi ci zawinili, ponosząc tak starszną śmierć. Przyjęliśmy to zabójstwo 70-letniego starca i jego 45-letniego syna w milczeniu, tłumiąc straszny ból. 7-mego stycznia ta sama banda terrorystów wróciła przed wieczorem do naszej wioski, wdarła się do zagrody naszego ojca nieboszczyka, ostrzeliwując wdowę i całą rodzinę, nie szczędząc przy tym kobiet ani dzieci. Terroryści pragnęli wymordować całą rodzinę, zadając bardzo ciężkie rany naszym braciom i matce. Po dokonaniu tych zbrodni przez terrorystów przekonaliśmy się, że są to rozgrywki osobiste, załatwiane na rachunek rzekomych walk dla narodu. Te ohydne czyny stoją w jaskrawej sprzeczności z religią islamu, która zabrania zabijać bliźnich za nie popełnione grzechy i winy. My wszyscy, cała rodzina złożona z 200 osób, broniliśmy zawsze czci naszego narodu. Z tych oto przyczyn zmuszeni zostaliśmy do opuszczenia nocą naszej wioski, szukając schronienia w Zichron Jaakow, której członkowie są naszymi sąsiadami ponad 56 lat i z którymi żyliśmy w ciągu tego całego czasu w zgodzie i w spokoju. Pragniemy więc złożyć wam i wszystkim meszkańcom kolonii w Zichron Jaakow podziękowanie za uprzejme i gościnne przyjęcie nas, za litość i zrozumienie, okazane nam z waszej strony.

„Niebieska Księga“ — 15 lat rozwoju Palestyny

UDZIAŁ ŻYDÓW W ROBOTACH PUBLICZNYCH. DEFICYT RZĄDU PALESTYŃSKIEGO

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Ukazała się już „Niebieska Księga“ rządu palestyńskiego, która obejmuje materiały o rozwoju Palestyny w okresie 15-lecia 1922—1937.

Księga zawiera obfite dane statystyczne oświetlające postępy poczynione w różnych dziedzinach. Tak np. liczba aut w Palestynie wzrosła z 1167 w r. 1924 do 15.641 w r. 1937.

Według zamieszczonego zestawienia w roku 1937 przybyło do Palestyny 1772 nielegalnych imigrantów, w tej liczbie 897 Arabów, 93 Żydów i 782 „innych“.

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Udział Żydów w rządowych robotach publicznych wyniósł w roku 1937/38 — 28,4 proc. wobec 13,6 proc. w roku 1934/35. Wzrost liczby robotników-Żydów tłomaczy się tym, że wielu Arabów usunięto na skutek strajków politycznych, prócz tego zaś „Solel-Bone“ przejął prowadzenie szeregu robót publicznych. W robotach prowadzonych bezpośrednio przez rząd, udział robotników-Żydów nie przekroczył 9 proc., zaś ich udział w globalnej sumie wypłat robotniczych wynosił 16 proc.

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Zgodnie z sprawozdaniem ogłoszonym w „Palestine Gazette“ dochody rządu w listopadzie 1938 r. wyniosły 302.000 funtów, wydatki zaś 471.000 funtów. Deficyt za okres 8 miesięcy bież. roku finansowego wyniósł blisko pół miliona funtów.

Apel „matek Tel-Awiwu“

Tel Awiw, 24. 1. ŻAT. Na zgromadzeniu wszystkich organizacyj kobiecych w Tel Awiwie uchwalono ostrą rezolucję przeciwko okrucieństwom nazistycznym i wydano odezwę do świata cywilizowanego, aby przyszedł z pomocą prześladowanym Żydom w Niemczech. Szczególnie „matki Tel Awiwu“ domagają się od Anglii wpuszczenia do Palestyny dzieci żydowskich z Niemiec.

Uchodźcy arabscy dziękują

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Prasa hebrajska ogłasza list dziękczynny, podpisany przez 200 arabskich uchodźców ze wsi Syndiani do zarządu kolonii Zichron Jakob za zgotowane im przyjazne przyjęcie. Owych 200 Arabów uciekło ze swej wsi w obawie przed terrorystami, którzy wymordowali starszyznę tej wsi.

W Tel Awiwie przebywa obecnie przeszło 500 arabskich uchodźców z Jaffy. Również w żydowskich dzielnicach Jerozolimy schroniło się wielu Arabów z dzielnic arabskich.

374.000 funtów wpłynęło na rzecz funduszu Baldwina

Londyn, 24. 1. ŻAT. Zbiórka na rzecz funduszu pomocy uchodźcom im. lorda Baldwina jest intensywnie kontynuowana. Do tej pory wpłynęło 374.000 f.

Pikietowanie jest niemoralne, sprzeczne z Konstytucją i przynosi wstyd Polakom

Lwowskie „Słowo Narodowe“ z dnia 22 bm. donosi:

Dnia 17 bm. przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko 3 narodowcom z Tarnowa oskarżonym o pikietowanie straganów żydowskich podczas jarmarku w Tuchowie. Sędzia Wł. Szajna skazał oskarżonych St. Wielgusa stud. U. J. na 5 dni aresztu, Fr. Bulagę na 3 dni i St. Burka na 2 dni, podkreślając w motywach wyroku, że

każdy Żyd jest obywatelem polskim, płaci podatki i dlatego ma prawo handlować a nie wolno mu przeszkadzać, czy złośliwie czy konkurencyjnie.

Pikietowanie jest więc niemoralne i jako sprzeczne z konstytucją przynosi wstyd akademikom Polakom.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Terminowe sprawozdania dewizowe co do majątków zagranicznych

Przed kilku tygodniami był na tym miejscu*) omówiony i przytoczony w dosłownym brzmieniu okólnik Komisji Dewizowej, Nr 48 z 28 XI. 1938 r. zezwalający aż do odwołania osobom fizycznym i prawnym mającym miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce, na wynajmowanie lub wydzierżawianie posiadanych zagranicą nieruchomości, oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, na dysponowanie wpływami osiągniętymi zagranicą z tamtejszych nieruchomości i przed siębiorstw na przewidziane w tym okólniku cele, jak n. p. podatki, koszty administracyjne, nakłady, zakupy itd., i upoważniający wreszcie do udzielania pełnomocnictw do zarządzenia takimi majątkami. Zezwolenie to udzielone zostało generalnie, atoli pod pewnymi warunkami, z których jednym jest obowiązek składania Komisji Dewizowej dokładnego sprawozdania z obrotów dokonanych na tej podstawie przez tutejszego właściciela, o ile on faktycznie z zezwolenia powyższego korzystał i dysponował wpływami zagranicznymi na wyżej przytoczone cele.

Dla sprawozdania tego wyznaczony został w tym okólniku specjalny okres stały, a to w miesiąc po upływie każdego półrocza kalendarzowego. Ponieważ okólnik powyższy wydany został jeszcze w listopadzie 1938 r. należy przyjąć, że pierwsze półrocze kalendarzowe, o którym mowa w okólniku, skończyło się 31 grudnia 1938 r., wobec czego bieżący styczeń jest owym miesiącem po upływie półrocza kalendarzowego, tak że najdalej 31 bm. należy owo sprawozdanie złożyć Komisji Dewizowej.

Okólnik Nr 48 nie podaje żadnych szczegółów jak sprawozdanie to ma opiewać: wspomina tylko o dokonanych obrotach, z czego można wnioskować — zwłaszcza przy uwzględnieniu drugiego warunku, o którym mowa niżej — że chodzi o buchalteryjne zestawienie dochodów i rozchodów z danego majątku zagranicznego, którego dochodami tutejszy właściciel swobodnie dysponował w granicach przepisów tego okólnika. Dalszą kwestią do rozstrzygnięcia jest określenie czasokresu, jaki to pierwsze sprawozdanie ma obejmować. Zasadniczo bowiem ma ono wykazać obrót półroczny i na przyszłość sprawa jest jasna; atoli za czas ubiegły wątpliwość się nasuwa, skoro okólnik został ogłoszony dopiero z końcem listopada 1938 r. Właściwą wydaje się interpretacja, że — skoro okólnik ten powołuje się wyraźnie na dekret dewizowy z 1936 r., jednak wedle znowelizowanego brzmienia z 10 listopada 1938 r., a poprzednia praktyka wobec nieścisłej stylizacji dawnej była chwiejna i skoro nastąpiła amnestia dewizowa za poprzednie. wcześniejsze przekrocze nia — sprawozdanie to obejmować powinno nie całe półrocze drugie 1938 r., lecz tylko czas od 10 listopada 1938 r. do 31 grudnia 1938 r.

O ile ze sprawozdania tego okaże się nadwyżka wpływów nie zużyta na wydatki dozwolone tym okólnikiem, winna odnośna osoba odsprzedać walutę obcą stanowiącą tę nadwyżkę Bankowi Polskiemu w takim terminie i w takim zakresie, w jakim Bank Polski tego zażąda. Dopełnienie tego obowiązku stanowi drugi warunek korzystania z zezwolenia na swobodne dysponowanie mieniem zagranicznym w ramach omawianego okólnika. W związku z tym warunkiem powstaje pytanie, czy odnośna osoba ma obowiązek — poza sprawozdaniem do Komisji Dewizowej — zawiadomić także Bank Polski o pozostałej nadwyżce, by wywołać to żądanie Banku Polskiego do odsprzedania pozostałej reszty. Nie ulega wątpliwości, że ten obowiązek zawiadomienia Banku Polskiego istnieje, a to w myśl ogólnego przepisu art. 10 dekretu dewizowego, którego moc obowiązująca bynajmniej nie skończyła się dnia 17 grudnia 1938 r., w którym to dniu — jak wiadomo — upłynął termin obowiązkowego zgłoszenia i zaofiarowania Bankowi Polskiemu do skupu mienia zagranicznego.

Konsekwencją niezłożenia sprawozdania o powyższym obrocie i nieodsprzedania Bankowi Polskiemu nadwyżki może być indywidualne odebranie danej osobie zezwolenia na swobodne dysponowanie majątkiem zagranicznym w ramach okólnika Nr 48, wobec nie wypełnienia przez nią jednego z warunków tego zezwolenia. W takim wypadku dana osoba musiałaby każdorazowo starać się o zezwolenie Komisji Dewizowej na każdą dyspozycję odnoszącą się do majątku zagranicznego, lub jego wpływów. Poza tym w razie niezgłoszenia i nieodsprzedania nadwyżki Bankowi Polskiemu grożą także konsekwencje karne z art. 17 (5 lat więzienia i grzywna).

O ile dana osoba nie posiada jeszcze szczegółowego rozliczenia odnośnego z zagranicy i nie będzie mogła na czas go uzyskać, winna to usprawiedliwić wobec Komisji Dewizowej, by ewent. uchronić się przed skutkami, chociaż nie wiadomo jakie stanowisko zajmie w ogóle Komisja Dewizowa.

*) Zob. „Nowy Dziennik" z 2 XII. 1938 r.

Adw. Dr Henryk Apte

Rejestrowy zastaw maszyn

dla podniesienia akcji inwestycyjnej wśród mniejszych warsztatów przemysłowych

Warszawa, 24. 1. (a) Jak się dowiaduję, został już opracowany i zostanie w najbliższym czasie opublikowany rządowy projekt ustawy o rejestrowym zastawie maszyn. Projekt ten został już uzgodniony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z Ministerstwem Skarbu oraz B. G. K. i będzie w najbliższym czasie przesłany do Sejmu dla uchwalenia.

Projekt ustawy o rejestrowym prawie zastawu na maszynach, silnikach i pędniach, opiera się na zasadzie, że akcja inwestycyjna drobnej i średniej wytwórczości przemysłowej napotyka na trudności kredytowe, wynikające w znacznym stopniu z braku zabezpieczenia realnego ze strony tych przedsiębiorstw. Rzemieślnik, nakładca, a nawet drobny fabrykant nie przedstawiają częstokroć dla instytucji wierzycielskich innych gwarancji poza osobistą, która jest płynna i nieuchwytna.

To też projekt zmierza do wprowadzenia takich form prawnych, które umożliwią rzeczowe zabezpieczenie kredytów inwestycyjnych, ułatwiając tym samym akcję inwestycyjną wśród mniejszych warsztatów przemysłowych i stwarzając podstawy do ekspansji mechanizacji i unowocześnienia metod produkcji tej wytwórczości. Formą prowadzącą do tego celu jest rejestrowy zastaw maszyn, który z jednej strony nie pozbawia właścicieli zakładów przemysłowych i rzemieślniczych niezbędnego warsztatu pracy ani nie utrudnia korzystania z maszyn znajdujących się w przedsiębiorstwie, a z drugiej strony daje wierzycielowi dostateczne zabezpieczenie i stwarza możliwość szybkiego zrealizowania pretensji.

Dopuszczalność ustanowienia rejestrowego prawa zastawu dla wszelkich maszyn i urządzeń mogłoby wywołać nadmierne, a często nienzasadnione gospodarczo — zadłużanie się rzemieślników lub drobnego fabrykanta. To też ustawa przewiduje jedynie możliwość zastawu przy należnościach z tytułu sprzedaży nowych maszyn i silników względnie z tytułu pożyczek udzielanych na ich kupno.

Ustawa przewiduje możliwość zastawu jedynie na rzecz sprzedawcy, o ile jest nim kupiec rejestrowy oraz na rzecz pożyczającego o ile pożyczający jest instytucją kredytową, gdyż tylko te grupy osób i instytucji dają gwarancję realnej gospodarczo transakcji. Jeśli zastaw rejestrowy czyniony jest na rzecz instytucji kredytowej, to w umowie zastawniczej obok instytucji kredytowej i pożyczkobiorcy uczestniczyć również winien sprzedawca na którego imię cedowana będzie pożyczka. W ten sposób ustawa zabezpiecza przed spożytkowaniem kredytu rejestrowego na inne cele, aniżeli wskazuje to przeznaczenie.

W wypadku zalegania ze spłatą kredytu rejestrowego i koniecznością wszczęcia kroków egzekucyjnych ustawa przewiduje, że przy pierwszej licytacji obowiązuje cena wywołania podana przez wierzyciela i poniżej tej ceny sprzedaż nie może nastąpić. O ile sprzedaż nie nastąpi na pierwszej licytacji, wierzyciel może w ciągu 30 dni przejąć na własność zastawione maszyny w cenie nie niższej niż ¾ ceny nabycia, lub też w wysokości jaką określi biegły powołany przez komornika.

Na żądanie wierzyciela może być też zarządzona druga licytacja, która odbywać się będzie bez ustanawiania najniższej ceny sprzedaży. Powtórna więc licytacja będzie miała miejsce wówczas, gdy przejęcie maszyn za cenę ¾ ich wartości kupna nie będzie się kalkulowało wierzycielowi.

W końcu aby uniemożliwić dłużnikowi złośliwe hamowanie likwidacji wierzytelności rejestrowej, ustawa przewiduje sankcje karne za rozmyślne zniszczenie przedmiotu zastawu lub za umyślne pokrzywdzenie wierzyciela. W tym wypadku przewidziana jest kara grzywny do wysokości 2.000 zł., oraz kara więzienia do 6 miesięcy o ile czyn przestępcy nie ulega karze surowszej według innych postanowień prawa.

Według przewidywań sfer miarodajnych, prawo o rejestrowym zastawie maszyn wejdzie w życie z początkiem nowego okresu gospodarczego t. j. w kwietniu 1939 r.

—oOo—

Możliwości przywozu nowalii i kwiatów z Palestyny

Warszawa, 24. 1. (a) Samolotem z Palestyny przybył do Warszawy w sprawach handlowych dyrektor Samuel Szwif. Przy okazji p. Szwif przywiózł tytułem próby najświeższe nowalie palestyńskie m in młode kartofelki, truskawki, kalafiory, ogórki, pomidory, koperek, rzodkiewki i — świeże róże.

Owoce te i kwiaty zerwane zostały w Palestynie kilka godzin przed odlotem i przybyły do Warszawy w stanie zupełnie świeżym.

Fakt ten dowodzi, iż nie wyzyskano dotąd możliwości przywozu świeżych owoców, jarzyn i kwiatów z Palestyny do Polski. Wobec regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Palestyną (dwa razy tygodniowo w każdą stronę), sprawą tą zajmą się bezwątpienia zainteresowane koła gospodarcze.

Komornicy winni oszczędzać kosztów pracownikom przy zajęciu pensji

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało doniosły okólnik do komorników, pozostający w związku z przekazaniem im podziału sum uzyskiwanych z egzekucji, co dotąd należało do właściwości sądów grodzkich. Komornicy winni zwracać uwagę na to, by nie obciążano zbyt wysokimi kosztami pracowników, na których pensje nałożyli wierzyciele areszty. Z tego względu plan podziału winien być dokonywany nie co miesiąc, ale dopiero po zebraniu większej ilości rat. Dla uniknięcia nadużyć, kwoty przekazywane wierzycielom muszą być wpłacane za pośrednictwem przekazów pocztowych.

Akcja o obniżenie niektórych opłat bagażowych na PKP.

Izby przemysłowo - handlowe wystąpiły do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o rewizję niektórych opłat bagażowych na P. K. P. M. in. sfery gospodarcze domagają się zmiany cenników w przechowalniach bagaży, uznając, iż cennik dotychczasowy jest wygórowany i staje się powodem niekorzystania przez podróżnych z tej instytucji, stanowiącej normalne udogodnienie na dworcach kolejowych. Proponowana jest obniżka kosztów przechowania bagaży z 30 na 20 groszy za pakunek, a przy dłuższym przechowaniu na 15 gr. dziennie.

Aresztowanie Spitza i Baldingera na sali rozpraw

Ujawnienie sensacyjnych listów Spitza do Ehrlicha. -- Rewelacyjne oświadczenie prokuratora dr Gajewskiego. -- Co zawierają opublikowane listy

KRAKÓW, 25 stycznia.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Dziekanowskiemu i tow. pękła „bomba”. Po wyczerpaniu listy świadków odczytano zostały nieznane dotychczas listy, napisane przez Spitza do Ehrlicha. Listy te, których treść była nawet władzom śledczym nieznana, wywołały olbrzymie wrażenie. Wobec sensacyjnego obrotu sprawy prokurator zażądał aresztowania oskarżonych Spitza i Baldingera oraz przesłania aktów sprawy prokuraturze wojskowej z uwagi na postępowanie ks. Filipowskiego. Toteż ostatnia faza wczorajszej rozprawy śledzona była z napięciem przez wypełnioną po brzegi galerię.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznawał płk. Ludwik Ząbkowski, od którego Dziekanowski swego czasu pożyczył aktów dyscyplinarnych jednego z podchorążych i aktów tych później nie zwrócił. Chodziło o to, że Dziekanowski miał rzekomo akta te pokazać rodzicom owego podchorążego, aby ich przekonać o słuszności kroków dyscyplinarnych. Dziekanowski zaręczył słowem honoru za zwrot aktów, których jednak nie oddał.

W dalszym ciągu zeznawał adwokat krakowski dr Henryk Gabryel, który swego czasu pożyczył osk. Spitzowi 100 zł. na czek podpisany przez Baldingera. Czek ten nie miał jednak pokrycia.

Przew.: Czy zwracano się do pana z propozycją wyrobienia notariatu?

— Nie pamiętam, czy to chodziło o notariat, ale pamiętam, że Ehrlich jakby chcąc zrewanżować się za tę sprawę z czekiem, powiedział, że może chcę od nich posadę. Oni mają, mówił Ehrlich, znajomego pułkownika, który jest łącznikiem między Warszawą a Krakowem i może coś załatwić. Spotkałem się w Cukierni Tureckiej z p. Dziekanowskim, który w trakcie rozmowy oświadczył, że może mi załatwić posadę notariusza i na poparcie tego pokazał bilet wizytowy p. Dlouhego. Ja wtedy miałem 2.000 zł. miesięcznie i dlatego wolałem siedzieć w Krakowie, aniżeli szukać szczęścia w notariacie na prowincji. Zrezygnowałem więc z tego.

Przew.: Panie Dziekanowski, czy pan prosił kiedykolwiek pana Dlouhego o notariat dla kogo?

Osk.: Tak jest. Zdaje się, że chodziło o dr Rychlewskiego.

— I z jakim wynikiem?

— Nie pamiętam dokładnie.

— No jeśli chodzi o dr Rychlewskiego, to wynik jest wiadomy.

W tym miejscu zabiera głos osk. Ehrlich, wołając do świadka: Na miłość Boską, przecież ja nigdy z panem nie rozmawiałem, nigdy u pana nie byłem.

Świadek: Pan był u mnie ze Spitzem i pan zapoznał mnie z Dziekanowskim.

Osk. Ehrlich: Ja pana nigdy nie widziałem.

Przew.: A może to był któryś z braci oskarżonego?

Świadek: Tego już nie wiem. Wiem tylko, że nazywał się Ehrlich.

Przew.: Panie Spitz, z którym to Ehrlichem był pan u dr Gabryela?

Osk. Spitz: Z tym.

Osk. Spitz wskazuje na łóżko, na którym leży osk. Ehrlich.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania świadków, którzy byli klientami „banku”. Świadkowie ci stwierdzają, że posyłali pieniądze przez szereg miesięcy, ale

NIC NIE DOSTALI.

Jeden ze świadków posyłał raty na dolarówkę przez 30 miesięcy, jakkolwiek „bank” został zlikwidowany po 3 miesiącach istnienia. Gdy upomniał się o przysłanie dolarówki, otrzymał kartkę, aby był cierpliwy i... dopłacił resztę w kwocie 6 zł.

Ostatnia zeznaje Maria Powązka, która poznała osk. Dziekanowskiego przez dr Rychlewskiego. Dziekanowski przedstawiał się jako kawaler, mówił, że zna min. Michałowskiego. Jak z zasięgniętych o nim informacyj wynikało, opinia nie była pochlebna o Dziekanowskim. Pewnego razu była na wycieczce w Rabce, gdzie Dziekanowski przedstawił świadkowi p. Dlouhego.

List sfałszowany -- i listy, których nie ma

Świadek Norbert Nebenzahl czynił starania o ułaskawienie brata, zasądzonego w procesie karno-skarbowym. Świadek wniósł prośbę o ułaskawienie brata do Min. Sprawiedliwości, gdzie obniżono grzywnę do wysokości 20.000 zł. Wobec takiego załatwienia sprawy świadek starał się dalej o rozłożenie tej grzywny na raty. Dziekanowski przyrzekł świadkowi poprzeć tę sprawę, nie wysuwając żadnych żądań. Możliwe jednak, że świadek przyrzekł coś Dziekanowskiemu, ale tego nie pamięta. W końcu Dziekanowski nie nie załatwił, świadek udał się sam do Min. Sprawiedliwości, gdzie bez żadnych trudności grzywnę w całości rozłożono na raty i grzywnę tę zapłacił.

Przew.: Panie Dziekanowski, co pana z tą sprawą łączyło?

Osk. Dziekanowski: Nie pamiętam.

— Ale dlaczego nie załatwiał pan wielu próśb pańskich podkomendnych, legionistów, którzy zwracali się do pana listownie i pan w ogóle im nie odpowiadał?

— Ja załatwiałem bardzo często...

— Tak, wiemy. Załatwił pan 6 posad w rafinerii w Skawinie.

— I posadę w Inowrocławiu i inne. Do mnie zwracało się tysiące ludzi o rady, ja musiałbym cały dzień pisać, mieć specjalną kancelarię, gdybym chciał odpisywać na wszystkie listy.

— Widzi pan, tylu świadków przesunęło się tutaj, którym pan nic nie załatwił. Dlaczego pan tego nie rzucił. Nawet po otrzymaniu pierwszego aktu oskarżenia pisał pan jeszcze listy do Ehrlicha, jeszcze pan miał różne interesy.

— Może byłem w takim położeniu...

— A ile wynosi pańska emerytura?

— Dostaję 400 zł., ale z tego „na rękę” 280 zł.

W toku dalszych zeznań dochodzi do incydentu. Osk. Dziekanowski pragnąc się wykazać swymi koneksjami powołuje się na listy od ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego, gen. Monda i prez. dr Kaplickiego.

Prok. dr Gajewski: Pragnę stwierdzić, że okazało się, iż list od gen. Monda jest sfałszowany, a listów od ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego i prezydenta dr Kaplickiego nie ma śladu w aktach.

Przew.: A to powoływanie się na min. Pierackiego, który pana nie znał?

— Gdyby ś. p. min. Pieracki żył, to mógłby stwierdzić, że ja nieraz załatwiałem jego zlecenia u siostry jego w Krakowie.

Świadek Zygm. Spatz poznał osk. Dziekanowskiego za pośrednictwem osk. Ehrlicha, który oświadczył, że pan pułkownik ma licencję na założenie fabryki lakieru, którą chcą założyć w Krakowie. Świadek zawarł umowę handlową, sprzedał chemikalia, za które otrzymał weksle, przez kontrahentów nie wykupione. Świadek stracił na tym interesie około 1500 zł.

Jak wynika z zeznań świadka Józefa Brennera, osk. Dziekanowski ubierał się w zakładzie krawieckim jego ojca, gdzie był winien pewną kwotę. Pewnego razu Dziekanowski zamówił płaszcz i posłał po jego odbiór. Gdy później zażądano zapłaty, Dziekanowski oświadczył, że płaszcza nie dostał. W jakiś czas po tym oświadczeniu pracownik firmy widział Dziekanowskiego na ulicy w tym płaszczu.

Osk. Dziekanowski wyjaśnia, że płaszcz odesłał gdyż miał poprawkę.

Świadek Janina Laskowa stwierdza, że Dziekanowski będąc jeszcze w czynnej służbie obiecywał jej małżeństwo. Nie wiedziała, że Dziekanowski był wówczas żonaty. Będąc w trudnościach finansowych dała Dziekanowskiemu do zastawienia pierścionek brylantowy. Gdy później Dziekanowski zwrócił ten pierścionek, Laskowa stwierdziła, że dostała brylant mniej wartościowy od swojego.

Obr. dr Palenker stwierdza, że świadek odebrał pierścionek w obecności jego, że z pierścionkiem tym byli u jubilera Cjankiewicza, który orzekł, że oprawa nie była naruszona i że Laskowa podpisała zaświadczenie, że odebrała pierścionek identyczny z tym, który wręczyła Dziekanowskiemu.

Świadek zaprzecza temu, obrońca twierdzi, że zaświadczenie to przedłoży sądowi.

Plan wyłudzenia dalszych 7.000 zł. od Hammera

Po przesłuchaniu wszystkich świadków wezwanych na wczorajszą rozprawę obrońca Ehrlicha adw. dr Palenker zwraca się z pytaniami do osk. Spitza: Czy w związku ze sprawą Hammera i Iskra Karmański był pan w Warszawie i czy korespondował pan z Ehrlichem? — Tak.

— Czy wiadomo panu, że ksiądz kapelan Filipowski kupił prezent dla p. dyr. Patka za pieniądze firmy Iskra Karmański? — Mówił coś o tym.

— Czy prawdą jest, że pan żądał przesłania 7.000 zł. do Warszawy, do czyich rąk i na jaki cel?

W tym miejscu oskarżony Spitz, mocno zdenerwowanym głosem odpowiada: Nie pamiętam. Te listy były szantażem. Spółka Ehrlich—Baldinger groziła mi listami w razie pisnięcia słówka.

Wotant dr Stępniowski: Proszę odpowiedzieć, czy pisał pan taki list i czy żądał pan 7.000 zł.? — Nie pamiętam. Pisałem jakieś listy.

W tym momencie obr. dr Palenker przedkłada trybunałowi pięć listów napisanych przez Spitza z Warszawy do Ehrlicha. Sąd dopuszcza te listy i odczytuje ich treść na rozprawie. Po przeczytaniu pierwszego listu, prokurator wnosi o przerwę celem zaznajomienia się z treścią dalszych listów i ewentualnym wniesieniem wniosku o zarządzenie tajności. Trybunał odczytuje w dalszym ciągu listy na jawnej rozprawie.

„Łaskawy Panie Ehrlich! „..Więc czekam do jutra do godz. 9-tej rano na Pana Dyr. P. Ks. Kap. oświadczył, że nie wyjedzie wcześniej, aż z firmą Iskra Karm. załatwione będzie, tak do sumienia mu przemówiłem, że stanowczo musi załatwić. Byliśmy dzisiaj wieczorem na kolacji z jednym Panem dla p. H. Zapłaciłem tam 39 zł. 40 gr. za kolacje, p. H. ma wielkie szanse. Ks. kapelan poszedł do teatru z Dziekanem Medec. Spodziewam się, że to wszystko załatwione będzie. P. H. będzie musiał Panu zadeponować 7.000 zł. aby później nie mieć do czynienia z nim, gdyż faktycznie ks. kap. na to dużo wagi daje, że teraz będzie musiało być załatwione jutro też będziemy w minist. Oświaty u p. Hubickiego o polecenie przyjęcia.

O ile to dostanie to Panu natychmiast zatelefonuję i pan będzie musiał z Hammerami zaraz przyjechać — my nie wyjeżdżamy wcześniej aż załatwione będzie — żeby nawet do przyszłego tygodnia trwało. To też proszę natychmiast o posłanie na ks. kapelana telegraficznie 300 zł., aby wszystko załatwić — a gdy telegrafować będę żeby przyjechać, to pan będzie musiał z Hammerami przyjechać. Nie ma Pan pojęcia jak ks. kapelan dużo wagi na to daje. Więcej jak na firmę Iskr. i Karm. — my jednak i to załatwimy. Ja myślę, żeby Pan do firmy Iskr. i Karm. zatelefonował, żeby nam natychmiast telegraficznie 300 zł. posłać, gdyż my wcześniej nie wyjeżdżamy aż załatwione będzie. Zależy mi dużo na tym. Jutro o 3-ciej jest zamówiony obiad tam gdzie sobie pan żołądek zepsuł na 4 osoby.

Więc Kochany Panie Ehrlich przedewszystkiem proszę natychmiast pieniędzy posłać, — gdyż ks. kap. dla p. dyr. Pat. prezent kupił, któren więcej wynosi, jak p. Heffner posłał, czyli on jest bez grosza a ja wszystko płacę, nie dobrze się robi. Musi Pan zaraz po otrzy-

maniu firmie kazać pieniędzy wysłać, ażeby tutaj bez pieniędzy nie zostać a do ks. kapelana zatelegrafować, że pieniędzy pan wysyła i przyjeżdża Pan, tak, żeby nie wyjechał, gdyż on jest wściekły, że Pan nie przyjechał, więc ja ks. kapelana tutaj sztucznie wstrzymuję.

Dzisiaj p. dyr. Pat. nie było, gdyż w Sejmie jest, gdyż dla Przemysłu i Handlu budżet uchwalają, więc jutro rano o godz. 8-mej ma się u niego zwrócić — to też ja z nim jadę, więc niech Pan natychmiast pieniędzy wyśle gdyż to szalenie dużo kosztuje — on sobie u mnie dzisiaj też 50 zł. na teatr wziął dla p. H. — a ja musiałem to wydać.

Rachunek w Hotelu też zapłaciłem it. więc proszę aby bez pieniędzy nie zostać — bo szkoda wszelkich kosztów, a nic nie załatwimy. Mówię Panu, że to dobry chłopak jest, jeszcze dobry interes zrobimy. Osobiście Panu opowiem, więc Iskr. i Karm. jest 100 proc. załatwione, no i p. H. też musi być załatwiony, jutro od p. Hubickiego będziemy mieli odpowiedź. Więc p. Ehrlich przyślij Pan telegraficznie pieniędzy, a p. H. niech zło ży Panu 7000 zł. gotówki gdyż to musi być załatwione. Oczekuję odpowiedzi telegraficznie. Z poważaniem Sz. Spitz".

* * *

W dalszym liście Spitza do Ehrlicha, czytamy m. in.:

„Szanowny Panie! Z fir. Iskr. i Karm. jeszcze nie załatwiono, p. Dyr. przyrzekł jutro stanowczo załatwić. Ja to osobiście na moje barki biorę — teraz zaznaczam Panu, że ks. kap. wszelkie kroki poczynił co do Ham. i jest już 60 proc. zrobione, że zaraz będzie przyjętym jednak ks. swoje życzy, aby Pan z H. przyjechał i tenże gotówkę w kwocie 7000 zł. ze sobą przywiózł, gdyż nie wierzę, aby ten H. miał wogóle pieniędzy. Więc staraj się że Pan aby natychmiast przyjechać... mnie pobyt w Warszawie szalenie dużo kosztuje, jednak już się o pieniądze wystaralem. Teraz oczekujemy Pańskiego przyjazdu z p. H. O ile p. H. pieniędzy nie przywiezie to szkoda przyjeżdżać. Oczekujemy odpowiedzi — z pozdrowieniem Sz. Szpitz".

* * *

W trzecim liście czytamy m. in.:

„Kochany Panie Prezesie! No znowu w Warszawie nadal zostałem, niech sobie pan wyobrazi co to kosztuje? jeszcze dobrze że sobie poradziłem, że nato wszystko pieniędzy mam. Codziennie z ks. kapelanem wszędzie chodzę, rachunki takie że coć strasznego. Jestem tylko ciekaw kto to wszystko zapłaci. — Ja chwilowo wszystko płacę, więc przychodźmy do rzeczy! W sobotę rano będzie dopiero w Ministerstwie Przem. i Handlu podpisane, gdyż min. jutro piątek dopiero wraca i to w nocy. Teraz w sobotę dopilnujemy aby natychmiast zostało wysłane do min. skarbu i najdalej, aby już we środę w Krakowie było.

Ale firma to chyba zapłaci, ja tutaj jeszcze nic nie spałem, taki nerwowy jestem nie że bym się bawił, na to chyba pieniędzy niemam. Dzisiaj ks. za obiad zapłacił 129 zł., chodził do Pikadilo na ryby itd. byłem też z ks. kap. u Bachusa, na tych rzeczach na których sobie pan żołądek zepsuł, ja też nie całkiem zdrowy jestm potem?

Teraz co do H. co jest właściwie, wczoraj ks. kap. był w teatrze z Dziekanem, i wszyst ko ma obrobione, a tutaj ani słychu dychu, przecież nie można głupka z takiego człowieka robić? On wściekły jest, może by dobrze było aby pan z nim pomówił? Niech że pan z H. pomówi i we wtorek przed 8 rano do hotelu zatalefonuje czy jest dalej o czem mówić, gdyby tak to ks. z Min. Ośw. weźmie nakaz przyjęcia ależ on musi mieć to wszystko złożone na miejscu, gdyż nie chce pokrzyw dzonym zostać, tak jak miejsce było przez płk. Dziekanowskiego w sprawie Grifla?? Już pan chyba zrozumie co z tym myślał, ja też mu to za złe nie biorę.

Otóż napisz pan dokładnie co robić mam z H. on musi tutaj z p. osobiście przyjechać no i wszystko zabrać.

Oczekuję odpowiedzi przez telefon.

Sprawa Iskry i Karm. jest stanowczo załatwiona, już wcześniej nie wyjeżdżam aż wszystko będzie. Z pozdrowieniem Sz. Spitz"

W czwartym liście czytamy m. in.

„Łaskawy Panie! Dlaczego od pana żadnej wiadomości? Ja już wcześniej nie wyjadę z Warszawy aż załatwione będzie. Jak mówiłem ks. jutro wyjeżdża do Modlina, przyjedzie w poniedziałek z powrotem, aby dalej pracować. Słuchaj pan, mówię całkiem szczerze!! Sprawa p. H. jest bardzo łatwo do przeprowadzenia. Wczoraj byli razem na kolacji w tut. garn. ks. Prałata. Ta sprawa dosyć trudna, kosztuje i za wszelką cenę musi być załatwiona. Chodzi tylko o tą gotówkę, aby w naturze była złożona i to w taki sposób aby natychmiast po załatwieniu ks. mógł pieniędzy podjąć. I to jeszcze chciałby, aby w tutejszym Banku pieniędzy zostały złożone. Już tak dalecy sprawa stoi, jak tylko na to czeka.

Teraz jak pan uważa dobrze by było, aby pan tutaj mógł z nim i ze starym H. przyjechać i to aby natychmiast zostało załatwione, przecież tutaj tyle kosztów jest zrobione, tylko na ten cel, niech że pan mu wytłumaczy, on chyba nie myślał kogoś za durnia zrobić. Ja nie chcę z nim żadnej korespondencji prowadzić, gdyż musiałbym wszystko wypisywać. Namawiałem ks. aby ten nakaz wziął a skoro to przyjęcie będzie to zaraz pieniędzy będą, on na to oświadczył, że takich interesów więcej nie robi jak z firmą (Grf) i płk. (Dziek.).

Pan chyba już wie co to ma znaczyć? Taksamo nie chciał też z Isk. i Karm. więcej robić, aż pieniędzy telegraf. otrzymał, czyli już panu wszystko wyraźnie napisałem.

Ja też wiem co robić więc napisz pan czy w tej sprawie H. ma się coś robić, czy nie? Ja po załatwieniu sprawy Isk. nakłonię by do Krakowa jechał i tam ewentualnie resztę załatwić. Jest to człowiek bardzo wpływowy lubiany, chodzimy razem, jest wprawdzie wielki antysemita, ja jednak sobie z nim radę daję. Otóż radź pan co mam zrobić, on po całych dniach tylko mówi co z chemikiem? Czekam na odpowiedź.

Serdecznie pozdrawiam Sz. Spitz."

Z kolei odczytano następny list:

„Kochany Panie Ehrlich! Telegram pański otrzymałem bardzo przykro mi jest nawet to księdzu pokazać. Ks. tu tyle kosztów na ten cel porobił. Do wtorku południa ma już być podanie z indeksem złożone — co ja teraz księdzu mam powiedzieć. Dlaczego pan wczoraj nie telegrafował, ja to jednymi kosztami chciałem zrobić—przynamniej niech pan każe w Krakowie gotówkę złożyć, albo jak pan uważa. Ja sobie chyba nie chcę głowy zawracać, jestem naocznym świadkiem że zaraz się da przeforsować — to też o ile te pieniędzy złożone będą na nazwisko ks. kap. Leop. itd., to pan we wtorek przed godziną 9-tą zatelefonuje do hotelu, to natychmiast dalsze kroki poczynione będą. Naturalnie musi młody H. podpisać w dwóch egzempl. na podaniu, które my tut. sami ułożymy jak nam to podyktują, równocześnie dołączyć index, a jeszcze najlepiej było by aby młody H. sam tutaj przyjechał, to by też zabrał świadectwo dojrzałości, bo może potrzebne będzie.

Ale pieniędzy muszą być złożone, i to pan będzie musiał ks. przysłać kwit depozytowy, nie z prywatnych rąk, tylko depozyt przez bank przeprowadzony.

Gdyż innym razem nic robił nie będzie, ja się łudzić nie chcę i nie lubię, ale tutaj widzę że to jest u niego wielką drobnostką.

Co do firmy Iskra to z wielkim trudem zostało w Przemyśle załatwione, znowu by był krach, ale dobrze że nie odstąpiłem, tylko ks. nie dałem wyjechać.

Ja od czwartku chory jestem w Pikadili rybami się zatrułem — gotowy tyfus — ks. już mnie ochrzcić chciał. Taki chory jeszcze wczoraj byłem, ależ dzięki Bogu że mi już dzisiaj lepiej trochu jest.

Więc po przyjeździe ks. do Warszawy, to ja natychmiast wrócę do domu. gdyż tutaj wściekle dużo pieniędzy trzeba, a on jest człowiek, któren coś potrzebuje. Wogóle głupi jestem że tutaj siedzę, kto mnie za to zapłaci? Do dziś dnia wydałem 400 zł., no i mam kupe długów — ładne interesa to ja robie.

No i radź pan coś z H. Z pozdrowieniem Sz. Spitz.

Prokurator żąda aresztowania dwóch oskarżonych

Po odczytaniu tych listów zabiera głos Spitz, który wyjaśnia, że Hammer znał jeszcze ks. Filipowskiego z Krakowa, gdyż tutaj poznał go za pośrednictwem Ehrlicha, w hotelu Pod Różą.

Przew.: Co to znaczy panie Spitz? Kto to jest ten Hubicki? — Referent w Ministerstwie Oświaty.

Przew.: Kto panu o nim mówił? — Ks. Filipowski.

Przew.: Z tych listów wynika, że się pan tam dobrze bawił. Ciągle pan pisze, że sprawa załatwiona. Żąda pan coraz to nowych pieniędzy, a gdzie to załatwienie? — Tak mówił mi ks. Filipowski.

Wotant dr Stępniowski: Jak wynika z tych listów, to działalność pańska przekraczała ramy pośrednika, za jakiego pan się tutaj podawał? — Ja twierdzę, że Hammer poznał ks. Filipowskiego jeszcze w Krakowie. Ja tych rzeczy nie mówiłem w śledztwie, dlatego, że chciałem ks. Filipowskiego oszczędzać.

Przew.: Czy ksiądz brał te pieniądze? — Ode mnie żadnych pieniędzy nie brał.

Przew.: A żądał od pana pieniędzy? — Jeśli żądał to nie dla siebie.

Przew.: Czy widział pan jak z kimś pertraktował? — Ja nie widziałem.

Przew.: Czy te wszystkie wasze interwencje kiedykolwiek pomogły? Nie jest w Polsce tak źle, aby za prezenty można sobie było sprawy załatwiać.

Osk. Spitz: Wśród tych listów był także list od ks. Filipowskiego do Ehrlicha. Teraz go tutaj nie ma. Ja tego nie poruszałem w śledztwie, ale żałuję bardzo.

Prok. dr Gajewski: Afera Hammera miała miejsce w latach 1931-33. Jak to się dzieje, że pan porusza tę sprawę w roku 1934? — Bo Hammer się skarżył, że go wożono po całej Polsce, że go oszukano i jego sprawy nie załatwiono.

W tym miejscu wstaje prok. dr. Gajewski i składa oświadczenie następującej treści: Z uwagi na to, że oskarżeni Spitz i Baldinger należą do związku, skonkretyzowanego w akcie oskarżenia, że wina obu tych oskarżonych uwypukla się coraz bardziej a szczególnie w świetle ujawnionych na dzisiejszej rozprawie dowodów, dalej ze względu na to, że zachodzi obawa matactwa i obawa ucieczki przed wysoką karą — wnoszę o zawieszenie aresztu nad oskarżonymi Spitzem i Baldingerem. Równocześnie wobec tego, że nowe okoliczności wynikły w tej sprawie i wykazały ścisły jej związek, ponieważ otrzymałem dziś pewien anonim i wobec treści odczytanych listów proszę o przekazanie ich prokuraturze wojskowej, z uwagi na postępowanie ks. kapelana Filipowskiego.

Obrońcy dr Bader i dr Palenker wnoszą o utrzymanie dotychczas obowiązującego nadzoru policyjnego nad oskarżonymi, bez ich aresztowania.

Trybunał udaje się na naradę, po której ogłasza postanowienie aresztowania obu oskarżonych.

Rozprawa trwa jeszcze kilkanaście minut, w czasie których sąd odczytuje akta. O godz. 2.15 przewodniczący ogłasza przerwę do dnia dzisiejszego.

Na salę rozpraw wchodzi posterunkowy, który aresztuje oskarżonych Spitza i Baldingera, odprowadzając ich do więzienia.

Propaganda ukraińska w Wiedniu

Wiedeń 24. 1. (K) Onegdaj odbyła się w wiedeńskiej Uranii manifestacja ukraińska. Do uczestnictwa w tej manifestacji wezwała wiedeńska radiostacja wszystkich Ukraińców, zamieszkałych w Wiedniu. Prof. Karski, jeden z przywódców Ukraińców wiedeńskich, wygłosił dłuższe przemówienie, które było jednym hymnem pochwalnym na cześć Hitlera. Jeden z mówców, który wygłosił swe przemówienie w języku niemieckim oświadczył, że powstanie wielkiej Ukrainy dzięki poparciu i pomocy Trzeciej Rzeszy jest bardzo bliskie.

Dużo uwagi problemowi ukraińskiemu poświęca wiedeński „Der Völkische Beobachter", a wiedeńskie radio nadaje audycje w języku ukraińskim.

Nowe zbrojenia sowieckie

Moskwa 24. 1. (K) Rząd sowiecki wyasygnował znowu miliardowe sumy na dalsze zbrojenia, zwłaszcza w dziedzinie powietrznej. Fortyfikacje na Ukrainie mają być rozszerzone i wzmocnione, ma też być zbudowana dwutorowa linia kolejowa dla polepszenia komunikacji. Produkcja nafty i benzyny ma być rozszerzona.

L. Jaffe wśród polskiej elity intelektualnej

Przyjęcie ku czci Dyr. L. Jaffego u Hr. Pusłowskiego w Krakowie

KRAKÓW, 25 stycznia

W dniu 23 bm. odbyło się w salonach pałacu hr. Ksawerego Pusłowskiego w Krakowie przyjęcie ku czci Dyr. Lejba Jaffego. Był to jedyny w swoim rodzaju, nader interesujący wieczór. Obecni byli profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele literatury i sztuki oraz najwyższej arystokracji polskiej.

Wśród obecnych zauważono b. premiera prof. Juliana Nowaka, prof. Wacława Lednickiego, gen. Latinika z małżonką, prof. Akademii Sztuk Pięknych art. malarza Wojciecha Weissa, Dra Zygmunta Nowakowskiego, ks. Windischgrätz-Sapieżynę, hr. Jadwigę z Sapiehów Szembekową, ks. Elżbietę Sapieżynę, Hr. Rostworowską, wdowę po zmarłym poecie Karolu Hubercie Rostworowskim, hr. Ksawerego Skrzyńskiego, ks. Lilę Lubomirską, ks. Andrzeja Lubomirskiego, hr. Szembeka, Red. Ksawerego hr. Pruszyńskiego i in.

Zebranie otworzył hr. Pusłowski, witając w serdecznych słowach p. Jaffego, któremu zawdzięcza głębokie zrozumienie problemów syjonizmu. Gospodarz wyraża szczery podziw dla cudownego wpływu Palestyny na życie Żydów.

Następnie zabrał głos p. Jaffe, który dziękuje hr. Pusłowskiemu za gościnę i przyjaźń, za głębokie, bezinteresowne zrozumienie, jakim darzy syjonizm i Palestynę. Zwracając się do obecnych mówi: Wasza generacja przeżyła i wywalczyła oswobodzenie Polski. Musicie przeto zrozumieć walkę narodu żydowskiego o własne wyzwolenie, o odrodzenie życia narodowego na własnej ziemi. Z kolei kreśli mówca założenie ruchu syjonistycznego i źródła, z których czerpie swe siły. Jeśli zrozumie się siłę popędową syjonizmu w historii żydowskiej, można też pojąć cud dzieła odbudowy, dokonanego przez Żydów w ciągu kilku dziesięciołeci W Palestynie realizuje się odwieczny sen historyczny. Mówca opowiada, co Żydzi zastali w Palestynie w początkach swej pracy odbudowawczej i co osiągnęli dzięki wytężonym i ofiarnym wysiłkom. Powtórzył się biblijny cud Mojżesza: uderzono w skałę, a wytrysło świeże, ożywcze źródło. Opowiada o rolnictwie palestyńskim, o żydowskich postępach w tej dziedzinie, o przemyśle, o wzroście miast palestyńskich. Barwnie opisuje życie kulturalne kraju, odrodzenie mowy hebrajskiej, literatury, prasy, sztuki i muzyki, szkolnictwa od najniższego aż po uniwersytet na górze Cofim.

— Istnieją trzy bodźce, mówił dyr. Jaffe, które skierowują Żydów ku Palestynie. Odwieczne, tysiącletnie dążenie do odzyskania utraconej Ojczyzny, duchowa niedola Żydostwa — potrzeba wyżycia się kulturalnego i duchowego. Na tej ziemi wyrosły największe ideały ludzkości. Był czas, gdy ciemność świat przysłaniała i mgłą spowiła narody, a nad narodem żydowskim zabłysło światło Boże. Wierzymy, że żyjąc życiem naturalnym, będzie mógł naród żydowski obdarzyć jeszcze czymś ludzkość. W końcu trzeci bodziec — fizyczna nędza mas żydowskich, tragedia żydostwa, dla której opisu brak słów. Walka przeciw narodowi żydowskiemu jest walką przeciw kulturze i cywilizacji, przeciw odwiecznym ideałom ludzkości. Od Żydów zaczyna się ta walka: później przyjdzie kolej na innych. Nie rozpaczamy. Wierzymy w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i człowieczeństwa. My Żydzi mamy długi oddech. Prześladowani i dręczeni nie mają cierpliwości. Nasza historia ma cierpliwość i nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa o nas i o naszych prześladowcach. Już wiele w naszej historii przeszliśmy i przeżyliśmy. Nowe życie w Palestynie opiera się nie na tolerancji, lecz na prawie. Tworzy się narodowe centrum dla narodu żydowskiego, które rzuca promienie siły i nadziei dla rozprószonego narodu, daje naszej młodzieży ideał i treść życiową. Walczymy dla nas, o naszą przyszłość, lecz to co tworzymy, staje się dobrodziejstwem innych mieszkańców Palestyny.

Z kolei opowiada mówca, jak praca żydowska zmieniła wygląd kraju, jak wpłynęła na życie Arabów. Arabowie nie mają powodu do żalu. Na wojnie światowej zyskali dużo więcej od innych narodów: samodzielne państwa, ogromne terytoria, które pozostają nie wykorzystane. Mała Palestyna jest jedynym krajem, z którym związana jest ostatnia nadzieja żydostwa.

Następnie mówca przechodzi do analizy ostatnich trzech lat niepokojów arabskich. Zamach na żydowskie dzieło odbudowy nie powiódł się. Właśnie w tych krytycznych latach powstał port w Tel Awiwie, milicja żydowska, 36 nowych osiedli rolniczych itd. W ciągu jednego dnia powstają nowe wsie żydowskie. W barwnych słowach kreśli bohaterski epos pionierów palestyńskich. Nikt nie może nam wydrzeć — woła mówca — naszych praw do Palestyny, udokumentowanych historycznie i potwierdzonych proczyście przez wszystkie narody świata. Można wyrwać Erec Israel z serca żydowskiego, ale chyba razem z sercem. Mandat oddano Anglii pod warunkiem, że stworzy socjalne, gospodarcze i polityczne możliwości dla Żydowskiej Siedziby Narodowej. Znajdziemy w końcu drogę do porozumienia z Arabami. Zależy to w dużej mierze od Anglii. Arabowie muszą zrozumieć, że nie mają innej drogi, jak porozumienie. Stoją przed nami jeszcze ciężkie dni próby. Ale im większe są trudności, tym wyższy staje się cel. Wierzymy, że najlepsi i najszlachetniejsi wśród wszystkich narodów będą nam w tej sprawiedliwej walce pomocni.

Hr. Pusłowski dziękuje p. Jaffemu za jego wywody i mówi o fascynującym wrażeniu, jakie jego słowa wywarły na zebranych. Obecni stawiają pytania, na które p. Jaffe wyczerpująco odpowiada. P. red. Pruszyński, który Palestynę zwiedził i wrażenia swe ujął w pięknej książce, podkreśla szczególnie jednoczesny renesans utraconej Ojczyzny i języka.

Do późnych godzin nocnych przeciągnęło się to niecodzienne przyjęcie wśród swobodnej rozmowy.

Projekt wprowadzenia monopolu zbożowego

Warszawa, 24. 1. (Sin). W związku izb i organizacji rolniczych odbyła się konferencja zbożowa z udziałem przedstawicieli samorządu rolniczego i organizacji rolniczych. Na konferencji tej p. Domański z Poznania wygłosił referat na temat opłaty od mąki i kasz, a dyrektor krakowskiej izby rolniczej, dr Mikułowski zreferował projekt reglamentacji i cen płodów rolniczych.

Nadmienić należy, że niektóre izby rolnicze, a zwłaszcza krakowska i lwowska wystąpiły z projektem wprowadzenia w Polsce monopolu zbożowego, coby miało zapewnić rolnictwu opłacalne ceny produkcji.

Tajne ćwiczenia wojskowe w lasach

organizował „Deutscher Volksverband" pod Łodzią

Łódź, 24. 1. (G) Przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego stanął dziś Aleksander Openschneider, Niemiec, stały mieszkaniec Aleksandrowa pod Łodzią. Przed paru miesiącami policja w Aleksandrowie otrzymała zameldowanie, że „Deutscher Volksverband" organizuje stale ćwiczenia nocne z dłuższymi marszami, podczas których śpiewa się pieśni hitlerowskie. Ćwiczenia te odbywały się na terenach lasów okolicznych. Instruktorem tych ćwiczeń był niejaki Openschneider, korespondent pism niemieckich, znany ze swoich sympatii hitlerowskich. Drażniło to kolonistów niemieckich w okolicy, którzy złożyli zameldowanie na policji. Dnia 28 sierpnia ubiegłego roku agent policyjny po 5-godzinnych poszukiwaniach na terenie lasów aleksandrowskich znalazł większą grupę Niemców, maszerujących w ordynku wojskowym i śpiewających hitlerowskie pieśni. Agent ten jednak nie mógł zrozumieć treści tych piosenek, gdyż nie znał niemieckiego, zrozumiał tylko jedno stale powtarzane słowo „heil".

Sąd grodzki skazał wtedy Openschneidra na 100 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Dziś wydział odwoławczy Sądu Okręgowego zmniejszył mu karę do 20 zł grzywny.

Przywódca endeckiej „Pracy Polskiej" skazany na 2 tyg. aresztu

Łódź, 24. 1. (G) Przed sądem grodzkim toczyła się rozprawa z oskarżenia kierownika socjalistycznego związku klasowego, Jurczaka przeciwko endeckiemu związkowi zawodowemu „Praca Polska" z Szulcem na czele. Jurczak oskarżał endeków, że w ulotce, wydanej przez nich zarzucili mu, że w pertraktacjach z przemysłowcami w sprawach robotniczych stał po stronie przemysłowców. Sąd Okręgowy skazał Szulca na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Ćwiczenia Opl w Łodzi

Łódź, 24. 1. (G) W przeciągu trzech dni, tj 26, 27 i 28 bm. odbędą się na terenie Łodzi wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze i przeciwgazowe. Na ćwiczenia te przybywa około 500 rozjemców, którzy będą opiniowali o przebiegu ćwiczeń oraz kilkunastu obserwatorów z Warszawy.

Sąd uchylił swą decyzję na skutek zażalenia prokuratora

Katowice, 24. 1. (K) Dzisiejszy dzień procesu przeciwko zarządowi firmy Wholeworth rozpoczął się dopiero po południu. Jak się okazuje, Sąd Okręgowy na niejawnym posiedzeniu rozpatrywał zażalenie prokuratora przeciwko decyzji sądu w sprawie umorzenia postępowania sądowego za podatki w latach 1932—1934. W godzinach popołudniowych sąd wydał decyzję uwzględniającą zażalenie prokuratora, a tym samym decyzja została uchylona.

Po uzupełnieniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków oskarżenia. Jako pierwszy świadek zeznawał Abraham Rosenzweig, były pracownik firmy Wholeworth, który w swoich zeznaniach obciążył oskarżonych. Obrona zadaje mu cały szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Rosenzweig chcąc się zemścić za wydalenie z pracy inspirował ten cały proces. Rozprawa trwa.

Rada Ministrów obraduje nad projektami ustaw

Warszawa, 24. 1. PAT. W dniu 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto następujące projekty ustaw, które rząd w najbliższych dniach wniesie do Sejmu: O wycofywaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa, o komunikacjach w służbie obrony państwa, o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościoła prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, o zniesieniu służebności w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części województwa śląskiego, o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach, o likwidacji kasy emerytalnej dla robotników kolei państwowych w b. dzielnicy pruskiej oraz projekt noweli do ustawy z marca 1931 r. o opłacie od kart do gry i projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z czerwca 1927 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz instytucyj i władz w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju oraz rozporządzenie o zakazie używania francuskich nazw dla produktów winnych.

Komisje budżetowe pracują

Warszawa, 24. 1. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej. Z głosów dyskutentów zasługuje na uwagę wystąpienie prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, sen. Klarnera, który zajął się systemem ubezpieczeń społecznych. Stwierdził on, że od dłuższego czasu opinia publiczna zaniepokojona jest alarmującymi wieściami o stanie finansowym funduszów ubezpieczeniowych. Szczególnie niekorzystna jest sytuacja ubezpieczeń emerytalnych pracowników umysłowych. Komisja, powołana do zbadania sytuacji finansowej instytucji ubezpieczeniowych, oceniła deficyt z tego ubezpieczenia w 5-leciu 1928—1933 na pół miliarda złotych. Obecnie ten deficyt należy szacować na miliard złotych. W tym stanie rzeczy sen. Klarner uważa, że żądanie rewizji i reforma obecnego systemu ubezpieczeń społecznych stała się sprawą dojrzałą i pilną.

* * *

Warszawa, 24. 1. (Sin.) Wtorkowe posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było rozważaniu budżetu Ministerstwa Komunikacji. Z przemówień referenta posła Jahody-Żółtowskiego jak i ministra komunikacji Ulrycha wynika, że stan finansowy kolejnictwa polskiego znajduje się nie na właściwym poziomie. Zarówno minister, jak i referent widzą jako jeden z głównych środków popierania sytuacji finansowej kolejnictwa polskiego w podwyżce taryf kolejowych. P. minister oświadczył, że sprawa ta jest przedmiotem studiów w łonie rządu.

W dalszej dyskusji posłowie, nawiązując do tego zagadnienia, wystąpili z inicjatywą, aby Ministerstwu Komunikacji umożliwić gospodarkę finansową drogę operacji kredytowych.

Poseł ukraiński Pełeński żali się, że w Małopolsce Wschodniej stan dróg pozostawia wiele do życzenia, zarówno jak i stan dróg wodnych i coroczne wylewy rzek narażają miejscową ludność na duże szkody. Żali się również na rugowanie Ukraińców od pracy, co konsekwentnie jest wykonywane na terenie Ministerstwa Komunikacji.

Pod presją Trzeciej Rzeszy wypłynęła

Kwestia żydowska w Czecho-Słowacji

Rasizm jest nam z gruntu obcy! — pisze organ czeski

Praga, 24. 1. ŻAT. „Narodne Oswobożenie" omawia w artykule wstępnym kwestię żydowską w Czechosłowacji, wywodząc m. in.: Dyskutuje się u nas pracowicie nad kwestią żydowską, ale na jakiej podstawie nastąpi rozwiązanie? Na pewno nie na rasistowskiej, gdyż takie stanowisko jest nam z gruntu obce.

Czy na podstawie gospodarczej? Jest rzeczą pewną, że wcale nie wypłynęłaby u nas kwestia żydowska, gdyby nie zewnętrzna presja polityczna.

Deklaracja ks. Konoye -- nadal platformą „porozumienia"

Pekin, 24. 1. (R) Po ukończeniu obrad delegatów rządów pekińskiego i nankińskiego opublikowano komunikat, głoszący, iż deklaracja ks. Konoye dnia 22 grudnia ub. r. stanowi zasadniczo podstawę możliwości zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego. Komunikat podkreśla, iż w deklaracji tej Japonia uznaje integralność terytorialną i administracyjną Chin oraz nie domaga się odszkodowania(!!)

W zakończeniu komunikat określa marsz. Czang-Kai-Szeka jako „wroga narodu" oraz apeluje do Chińczyków, by nawiązali współpracę z Japonią celem wspólnego zwalczania komunizmu.

Komuniści czescy kontynuują nielegalnie swą działalność

Praga 24. 1 PAT. W ostatnich czasach, jak donosi czeska agencja telegraficzna, zaczął nielegalnie ukazywać się dziennik komunistyczny „Rude Pravo". Dziennik był kolportowany nielegalnie w Pradze. Poszukiwania policji doprowadziły do wykrycia potajemnej drukarni w małym schronisku turystycznym w okolicy Sazavy. Policja aresztowała kilka osób, konfiskując potajemną drukarnię oraz wydrukowane już numery dziennika „Rude Pravo", które mieli zabrać kolporterzy. Dokonano również licznych rewizyj w Pradze w mieszkaniach osób pośrednio lub bezpośrednio wmieszanych w tę sprawę. Dotychczas aresztowano 12 osób, z których zeznań wynika, iż celem ich było wznowienie rewolucyjnego ruchu komunistycznego w Czechosłowacji.

Oszczędność w Anglii

Największą instytucją oszczędnościową w Anglii jest P. K. O. Założona w r. 1861 w wyniku debat Parlamentu, stała się wkrótce powiernicą najszerszych warstw społeczeństwa. Angielska PKO rozwija się szybko i na początku XX w. posiada już 135 miln. Ł wkładów.

Patriotyzm i poczucie oszczędności społeczeństwa pozwoliły Państwu po wojnie odbudować finanse i podnieść dobrobyt ludności. Stworzono tzw. Narodowe Komitety Oszczędnościowe dla Anglii i Szkocji, które postawiły sobie za cel gromadzenie narodowych kapitałów, udostępnienie oszczędzania najszerszym warstwom społeczeństwa oraz stworzenie jednolitych form oszczędności i pełnego bezpieczeństwa dla drobnych kapitałów. Organizacja ruchu oszczędnościowego opiera się w głównej mierze na elemencie społecznym, co znakomicie zwiększa powszechność tego ruchu, nadając mu charakter istotnie narodowy.

Globalna suma oszczędności złożonych w instytucjach oszczędnościowych wynosiła w połowie r. 1938 przeszło 933 miln. Ł, z czego ponad ⅔, mianowicie 662 miln. Ł, zgromadzone było w P. K. O. Z ogólnej liczby rachunków oszczędnościowych w instytucjach oszczędnościowych, przekraczającej w tym czasie 14.5 miln. Ł, P. K. O. posiadała 10.5 miln. Ł, inne kasy oszczędności — 4 miln. Ł.

Kapitały oszczędnościowe stanowią potężne źródło finansowe z którego płyną środki pieniężne na inwestycje i cele gospodarcze. Doniosłość rozwoju narodowego ruchu oszczędnościowego Wielkiej Brytanii uznana została przez najwyższe czynniki, czego wyrazem jest objęcie przez króla Jerzego VI protektoratu nad tym ruchem.

—oo—

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie wydalań ze strefy granicznej

Warszawa, 24. 1. PAT. Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna kompetentne władze polskie i niemieckie wydały polecenia, aby zarządzone obustronnie wydalenia ze strefy granicznej, o ile dotychczas nie zostały wykonane tymczasowo zawiesić i zaniechać dalszych wydaleń.

Na podstawie obustronnego porozumienia mają być poddane ponownemu rozpatrzeniu wypadki dokonanych wydaleń, jako też sprawy wydaleń będące w trakcie załatwienia.

Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej — dyskutowane...

Warszawa, 24. 1. (Sin.) W gmachu sejmowym odbyło się posiedzenie grupy posłów nie należących do O. Z. N. t. zw. „niezależnych", na którym omawiano zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej. Na posiedzeniu tym starły się dwa poglądy: Podczas gdy jedni uważają, że inicjatywa w tej sprawie winna wyjść od rządu i dlatego należy uczynić wszystko, aby przypomnieć rządowi jego obowiązek (pogląd ten reprezentuje generał Żeligowski) większość uważa, że rząd nie wystąpi z inicjatywą, a przypuszczalnie jeżeli nawet Ozon opracuje odpowiedni projekt, będzie to projekt o wiele gorszy od obecnej ordynacji wyborczej. Dlatego uważają oni, że winni sami opracować i złożyć w Sejmie własny projekt ordynacji wyborczej.

Grupa posłów „niezależnych", która zamierza utworzyć odrębne ugrupowanie, wystąpiła do marszałka Sejmu prof. Makowskiego o przyznanie im w gmachu sejmowym lokalu klubowego.

Studenci lwowscy strajkują

Lwów, 24. 1. (B) Dziś na wydziale lekarskim U. J. K., na Akademii Weterynaryjnej i A. H. Z. studenci proklamowali strajk dla poparcia żądania o zwolnienie z aresztu śledczego 2 studentów medycyny.

Wysiedleńcy powrócą do Rzeszy celem zlikwidowania swych majątków

Likwidacja obozu wysiedleńców w Zbąszyniu. — Przed podpisaniem układu polsko-niemieckiego

Warszawa, 24. 1. (A). W związku z wiadomością o zawarciu układu polsko-niemieckiego w sprawie wysiedlonych Żydów dowiadujemy się następujących szczegółów. Dziś do Warszawy powróciła delegacja rządu polskiego do rokowań z rządem niemieckim w sprawie wysiedlonych obywateli polskich z Rzeszy. Naczelnik Samborski złożył władzom przełożonym wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań. Rokowania te, które natrafiały początkowo na dość duże trudności, przyjęły w ostatnich dniach pomyślny obrót i już nawet zostały sformułowane wszystkie punkty umowy, która zostanie podpisana w najbliższych dniach. W myśl tej umowy — jak podaliśmy we wczorajszym wydaniu wieczornym — wysiedleńcy otrzymują możność wyjazdu do Niemiec na pewien okres czasu (do 15 czerwca b. r.) dla zlikwidowania swego mienia w Niemczech. Będą oni mogli wywieźć niemal wszystkie sumy, które mają w instytucjach bankowych lub finansowych, natomiast ze sum uzyskanych ze sprzedaży swoich majątków, będą mogli wywieźć jedynie 20—25 proc.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że po podpisaniu umowy polsko-niemieckiej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystąpi do likwidacji obozu w Zbąszynu. Likwidacja odbędzie się w kilku etapach w ten sposób, że grupy po 500—1000 wysiedleńców, przebywających obecnie w obozie, otrzymają kolejno możność opuszczenia obozu i wyjazdu na teren Rzeszy dla zlikwidowania swych majątków. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapoznało się już szczegółowo z całym problemem i poczyniło wszystkie kroki w kierunku likwidacji obozu.

* * *

Berlin, 24. 1. (ŻAT) W myśl podpisanego po rozumienia między rządami R. P. i Rzeszy, wstrzymane będą dalsze deportacje Żydów obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech. Na mocy zgłoszeń indywidualnych mają być poddane rewizji deportacje z października ub. roku.

* * *

Londyn, 24. 1. ŻAT. Inż. Reiss odbył konferencję w biurze nadkomisariatu Ligi Narodów dla spraw uchodźców, poruszając sprawę obozów w Zbąszyniu. Otrzymał on zapewnienie, że nadkomisariat uważnie rozpatrzy tę sprawę.

Nabożeństwa w synagogach w dzień urodzin P. Prezydenta

Warszawa, 24. 1. ŻAT. Zarząd zrzeszenia rabinów o wyższym wykształceniu wzywa swoich członków, aby 1 lutego jako w dzień imienin Pana Prezydenta R. P. odbyli uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

100 emigrantów do Palestyny

Warszawa, 24. 1. (A) Dziś wieczorem wyjechała z Warszawy grupa 100 imigrantów do Palestyny. Do pociągu lwowskiego dołączono 2 specjalne wagony dla emigrantów. Wśród nich znajduje się kilku wysiedleńców z Niemiec, którzy przebywali ostatnio w Zbąszyniu. Jadą oni do swoich synów, obywateli palestyńskich.

Wczoraj wyjechała z Warszawy grupa 60 emigrantów żydowskich do Boliwii. Będą oni niemal ostatnimi Żydami z Polski, których wpuszczono do tego kraju. W bieżącym tygodniu wyjeżdża do Argentyny grupa emigrantów żydowskich z Polski.

Protest przeciwko dyskryminacji aplikantów żydowskich

Warszawa, 24. 1. (A) Prezydium zrzeszenia prawników socjalistów w osobach prezesa adw. Tomaszkiewicza, adwokatów Majkowskiego, Honigwilla i Kopankiewicza zgłosiło się do dziekana Rady Adwokackiej w celu wyrażenia

protestu

przeciwko podziałowi aplikantów na grupy seminaryjne wedle kryterium wyznaniowego. Delegacja złożyła dziekanowi memoriał, w którym stanowisko zrzeszenia prawników socjalistycznych zostało uzasadnione przepisami obowiązującego prawa, korporacyjną tradycją, słusznością i zasadami koleżeństwa.

W odpowiedzi dziekan oświadczył, że uwagi delegacji oraz jej memoriał przedstawi Radzie Adwokackiej.

Delegacja studentów żydowskich w Żyd. Kole Parlamentarnym

Warszawa, 24. 1. (A) Delegacja studentów żydowskich odwiedziła dziś Żydowskie Koło Parlamentarne i została przyjęta przez posła dra Schwarzbarta. Studenci przedstawili obecną sytuację akademików żydowskich. Poseł dr Schwarzbart przyrzekł w najbliższych dniach podjąć w tej sprawie interwencję w Ministerstwie Oświaty.

Perypetie ustawy antyżydowskiej na Węgrzech

Budapeszt, 24. 1. ŻAT. Konferencja zjednoczonej partii chrześcijańskiej na Węgrzech zajęła stanowisko wobec rządowego projektu nowej ustawy antyżydowskiej i uchwaliła zgłosić szereg poprawek do projektu, licząc na przeprowadzenie tych zmian.

Niestrudzony leader syjonistyczny

List dra Weizmanna w „Times"

Czy żydzi mają być trzymani z dala od jedynego kraju, do którego mają prawo?

Londyn, 24. 1. ŻAT. „Times" w artykule wstępnym przewidują, że jeżeli zwolennicy b. muftiego nie ustąpią ze swego nieprzejednanego stanowiska, palestyńska konferencja zakończyć się może fiaskiem. Sytuacja Żydów w Niemczech i w innych krajach jest tego rodzaju, że nie może być uwzględnione żądanie b. muftiego w sprawie zakazania emigracji żydowskiej do Palestyny. Pismo zgadza się z niektórymi wywodami, zawartymi w ogłoszonym w tym samym numerze dziennika liście otwartym dra Weizmanna „niestrudzonego leadera syjonistycznego".

„Times" uważają za najbardziej odpowiedni plan — sfederowanie Palestyny ze Syrią, przy czym w ramach takiej federacji żydowska część Palestyny i chrześcijański Liban korzystałyby z autonomii. W każdym razie nie może być mowy o oddaniu Palestyny b. muftiemu, który nigdy nie potępił masakry tyberiadzkiej i nie może lub też nie potrafi zapobiec mordowaniu przeciwników politycznych. Gdyby konferencja nie dała wyników, co jest możliwe ze względu na nieprzejednane stanowisko b. muftiego, to w tym wypadku rząd przywróci ład i porządek.

W swoim liście ogłoszonym w „Times" dr Weizmann zaznacza, że aczkolwiek nie można lekceważyć żadnego środka, któryby się mógł okazać pomocny w zakresie rozwiązania problemu uchodźców, to rozróżnić się musi emigrację do krajów zamieszkałych i kolonizację na terytoriach niezaludnionych. Dr Weizmann przytacza przykład nieudanej kolonizacji w Argentynie i Birobidżanie, przeciwstawiając im owocne rezultaty 60-letniej pracy żydowskiej w Palestynie. Reasumując swoje wywody dr Weizmann pisze: Niedola jest tego rodzaju, że należy wyzyskać każdą możliwość pomocy, czyż jednak muszą Żydzi być trzymani z dala od jedynego kraju, do którego mają prawo i który może przy odpowiednich środkach niezwłocznie zaobsorbować 100.000 Żydów, a później i więcej?

Kości jeszcze nie zostały rzucone!

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Agencja Żydowska w Jerozolimie podjęła rewizję decyzji w sprawie udziału w konferencji londyńskiej. Opozycja przeciwko udziałowi zaznacza się we wszystkich warstwach ludności żydowskiej. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie po naradzie w Jerozolimie.

Program oficjalny wizyty min. Ribbentropa w Warszawie

Warszawa, 24. 1. PAT. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przybędzie dnia 25 b. m. z oficjalną wizytą do Warszawy. Pobyt ministra von Ribbentropa potrwa dwa dni.

Program wizyty przewiduje m. in. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, audiencję i śniadanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, obiad i raut u ministra Spraw Zagranicznych J. Becka oraz obiad w ambasadzie niemieckiej.

Ministrowi von Ribbentropowi towarzyszą w podróży do Polski: dyrektor Wiehl, minister baron von Doernberg, radca ambasady dr. Schliep, minister dr. Schmidt, radcowie legacyjni Hewel, Sonnleiter i dr. Schmidt, sekretarze legacyjni: Wagner i baron Steengracht, attache p. Gottfriedsen i p. Schweimer.

Memoriał kupców żydowskich o projekcie posła Jóźwiaka

Warszawa, 24. 1. (A) Centralny związek kupców żydowskich opracował obszerny memoriał o projekcie posła Jóźwiaka w sprawie ustawy ochraniającej przymiotnik „polski". Memoriał omawia wszystkie tezy, wysunięte w uzasadnieniu projektu i wskazuje na niedociągnięcia i braki projektu, który w razie przyjęcia ustawy byłby szkodliwy dla życia gospodarczego kraju.

I nieboszczyków nie pozostawiają w spokoju

Wiedeń, 24. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Trumny ze zwłokami b. kanclerza związkowego dr. Seipla i dr. Dollfussa, które dotąd spoczywały w kościele wzniesionym dla uczczenia pamięci dr. Seipla i dr. Dollfussa, zostały przeniesione do grobów, w których spoczywały przed umieszczeniem ich w kościele.

—oo—

Projekty Schachta nieaktualne

Rublee znowu wyjechał do Berlina

Paryż, 24. 1. ŻAT. Dr. Rublee udał się wraz ze swymi towarzyszami do Berlina dziś wieczorem celem kontynuowania rokowań, przerwanych na skutek dymisji dra Schachta. Prezydium, które obradowało wczoraj w Paryżu, nie uchwaliło żadnych wytycznych dla dalszych rozmów, dając p. Rublee pod tym względem zupełną swobodę postępowania. Ma on pozostać w Berlinie do zakończenia rozmów i ewentualnego sprecyzowania planu, który następnie przedstawiony będzie plenarnej sesji komitetu evianskiego.

Sesja, która miała się rozpocząć 26 bm. zwołana będzie na 12 lutego do Londynu. Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że jest obecnie całkiem nieaktualny plan pożyczki międzynarodowej na finansowanie emigracji żydowskiej na mocy zwiększonego eksportu niemieckiego, który to plan był przewidywany zarówno w pierwszym jak i w drugim projekcie Schachta.

Po przerwaniu rozmów toczyły się rokowania dookoła planu łącznej kwoty imigrantów żydowskich, którym rząd niemiecki zezwoliłby na wywiezienie części majątków.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 08 m
25	Zachód słońca 16 . 05 m
ŚRODA	5 Szebat 5699

Dyżury aptek

Dziś mają nocny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Wykłady naukowe Ż. T. S. L.

Wykłady naukowe Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie, rozpoczną się w niedzielę, dnia 29 stycznia br.

Wpisy przyjmuje się jeszcze dziś we środę i jutro we czwartek od godz. 19—20 w kancelarii Szkoły ul. Podbrzezie 8.

Plenarne zebranie Stowarzyszenia Adwokatów Żydów

Dziś, w środę o godz. 7.30 wiecz. w sali Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego. ul. Stolarska 9 I p. plenarne zebranie członków Stowarzyszenia Adwokatów Żydów. Na porządku dziennym aktualne sprawy zawodowe.

Osobnych zawiadomień nie wysłano. Zarząd Stowarzyszenia uprasza wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Protest aplikantów adwokackich apelacji krakowskiej

Stowarzyszenie Aplikantów adwokackich okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie uchwaliło rezolucję następującej treści:

„Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie, reprezentujące ogół aplikantów adwokackich apelacji krakowskiej, gorąco protestuje przeciwko zarządzeniu Warszawskiej Okręgowej Rady Adwokackiej, na podstawie którego prowadzi się osobne seminaria dla aplikantów-Żydów.

Zarządzenie to stanowi bezpodstawną dyskryminację części aplikantów adwokackich i nie znajduje żadnego uzasadnienia w obowiązujących ustawach Rzeczypospolitej Polskiej. Aplikanci apelacji krakowskiej solidaryzują się z kolegami warszawskimi i uchwałami przez nich podjętymi, w walce o ich słuszne i należne prawa“.

Obniżka cen chleba o 1 gr. na 1 kg

Zarząd Miejski po wysłuchaniu zgodnej opinii Komisji cen, obniża cenę chleba żytniego z przemiału 55 proc. na 31 groszy, zaś chleba razowego z przemiału 95 proc. na 27 groszy za 1 kg. z dniem 25 stycznia 1939 r.

Podania o pożyczki budowlane

Komitet Rozbudowy m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że termin do wnoszenia podań o pożyczki budowlane z Państwowego Funduszu budowlanego upływa ostatecznie z dniem 31 marca 1939 r. z tym, że podania wniesione po upływie powyższego terminu nie będą w ogóle rozważane.

2.000 masek gazowych dla młodzieży szkolnej

Uroczystość ofiarowania 2.000 sztuk masek p. gaz. R. S. C. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 10 rano w auli III. Państwowego Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego przy ul. Sobieskiego 9.

Wystawa Obrazów Elisze Weintrauba

Staraniem Zrzeszenia Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie wystawi Kolekcję Obrazów Elisze Weintraub. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 29 I. b. r. w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9.

Dziś Wieczór Autorski Żeleńskiego-Boya w radio

Trzecim z kolei wieczorów autorskich po Stanisławie Wasylewskim i Juliuszu Kaden-Bandrowskim będzie wieczór Żeleńskiego-Boya. Co nam autor „Słówek“, tłumacz arcydzieł literatury francuskiej ukaże ze swego warsztatu? Co powie słuchaczom o sobie? Czy odkryje bodaj rąbek tajemnicy swej zdumiewającej pracy? Przekonają się o tym wszyscy dziś we środę o godz. 21.30, kiedy to przed mikrofonem stanie Boy.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targowicę w Krakowie: buhaji 194, wołów 79, krów 118, jałówek 226, cieląt 528, owies, kóz i baranów, nierogacizny 1190, razem 2335 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 32, ogółem więc 2367 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2213 sztuk, na konsumcję innych gmin 85, pozostało niesprzedanych 69.

Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu targowym nieco słabsze spędy zwierząt rzeźnych. — Ceny wszystkich gatunków utrzymane. Transakcje normalne. Usposobienie spokojne.

Echa tragicznej śmierci oficera

Jak ustalone zostało oficerem, który zginął tragiczną śmiercią obok cmentarza rakowickiego w Krakowie jest ś. p. popor. Walery Goździkowski. Jeszcze w niedzielę wieczorem przebywał on w towarzystwie znajomego oficera w kawiarni, po czym odprowadził kolegę do domu.

Wracając z okolicy szpitala garnizonowego na Osiedle Oficerskie ś. p. podpor. Goździkowski skrócił sobie drogę i szedł obok cmentarza. Na ciele jego stwierdzono trzy rany, a to głowy, piersi i nogi. Obok zmarłego leżała jego legitymacja służbowa.

Według niesprawdzonych pogłosek tragedia miała podłoże miłosne.

Nagły zgon

Wczoraj rano karetka Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżała na ul. Brzozową 17, gdzie zmarł nagle bł. p. Leon Brandt, liczący około 50 lat. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 24. 1. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły m. in. następujące wygrane:

Milion złotych — Nr 98632
50 tys. — 79721, 131259
25 tys. — 95051,

15 tys. — 19152, 123065, 145771, 150312
10 tys. — 4941, 7483, 91320, 117270, 127944, 141704,
5 tys. — 11493, 17747, 64559, 82311, 98632, 91375, 132191, 158331
2 tys. — 3425, 17747, 40425, 61171, 66139, 78044, 81940, 113830, 117581, 118752, 126353, 148424.

Tragiczna śmierć na torze kolejowym

Na szlaku Bochnia—Kłaj pod kołami pociągu pospiesznego poniósł śmierć 15-letni syn torowego, Adolf Gawlik. Przyczyną wypadku była mgła i własna nieostrożność.

—oo—

— Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 26 bm. 6 wiecz. w sali Seminarium Filozof. (ul. Józefa Piłsudskiego 4 I. p.) dr Witold Steinberg wygłosi odczyt p. t. „Poglądy L. Petrażyckiego na przyczynowość“ (polemika z Kantem). Goście mile widziani.

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“. Dziś godz. 7.45 wieczór dyskusyjny z p. mgr. M. Blecherem.

— PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ Ż. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE odbędzie się dziś we środę w lokalu klubowym, Rynek Gł. 14 godz. 17-ta. Na zebraniu tym omówiona będzie sprawa zaprawy pływackiej w krytej pływalni w Krakowie, która rozpocznie się w sobotę 28 bm. Zgłoszenia do sekcji pływackiej przyjmuje Sekretariat Klubu w godzinach urzędowych.

—oo—

Zamiast kwiatów na grób błp. STEFANII ADEROWEJ składają na rzecz „Pomocy Najnieszczęśliwszym“ kwotę zł 10.—

25139k ZYGMUNTOWIE LAUBOWIE.

W ZAKOPANEM TYLKO
PERFUMERIA „IRIS" OSKARA SEIFIERA
69 Krupówki 69
Na składzie wszystko z zakresu Kosmetyki i Perfumerii

Wolne posady

STENOGRAFII polskiej, — niemieckiej, maszynopisma fachowy nauczyciel specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 383k

ZDOLNY subjekt, nadający się też do podróży (rowerzysta) zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia skierować do firmy B. Stein, handel skór, Karwina, Śląsk Zaolzański. 454k

POTRZEBNA służąca Żyd., 3 osoby, bez prania, kuchnia nierytualna. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „957". 480g

PRAKTYKANTKA biurowa poszukiwana. Zgłoszenia pisemne pod „Zaraz" Krakowska Agencja Reklamy, Kraków, Wielopole 22. 7k

Posad poszukują

PRZYJMUJĘ naprawy — przeróbki RADIOAPARATÓW Inż. FREYLICH, Dietla 51, TELEFON 119-36. 8552k

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10.

MGR PRAW, samodzielny buchalter — bilansista (także godzinowo) szuka pracy. Admin. „Nowego Dziennika" pod „818". 403g

DEKORATOR umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje estetycznie, gustownie i tanio. — Adresować: Paulińska 30/8. 414k

WYSIEDLENIEC, — były przemysłowiec, księgowy — poszukuje możności zarobkowania. Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „871". 435g

TAPICER uchodźca poszukuje roboty po najniższych cenach. Wiadomość: Banaszek, Krakowska 14. 449g

MAGISTER farmacji młody, rutynowany poszukuje posady, zarządu. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „408".

ELEKTROMONTER, z koncesją szuka pracy. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „803". 396g

PANNA znająca buchalterię, obznajomiona z wszelkimi czynnościami biurowymi, biegła rachmistrzyni zmieni posadę. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „443". 443g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

BIELIZNĘ wykwintną — przyjmuje do szycia Pracownia Felicji Kempler, Stradom 11 I p. 479g

MGR praw młody, niezależny, z praktyką administracyjną w przemyśle szuka odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" sub „959". 482g

KUPIEC zdolny reprezentatywny średnim wieku, objemie zastępstwo lub inną posadę. Kaucja 2000—3000 zł. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „985". 483g

ENERGICZNA, inteligentna wychowawczyni, z kilkuletnią praktyką poszukuje zajęcia. Zajmę się również chętnie domem samotnej osoby względnie jako towarzyszka. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „946". 478g

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio Senacka 9 m. 8. II p. 6473g

KUPIEC lat 30, zdolny, reprezentatywny, obejmie posadę zastępcy, magazyniera lub t. p. Referencje. Kaucja zł 3.000.— Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „783". 387g

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85

KRYNICA, PENSJONAT LOTOS
(Naprzeciw Nowych Łazienek)
pod zarządem **Drowej R. i S. Wahaftigowej**
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**

UWAGA!
PRACOWNIA DLA NAPRAW MASZYN BIUROWYCH
EDWARDA ABSLERA
przeniesiona
obecnie: FLORIAŃSKA 1.
Telefon jak dawniej 109-05

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego pełnokomfortowego, niekrępującym wejściem, użyciem łazienki, telefonu. Zgłoszenia „Par" — Rynek 46 sub „Solidny". 447k

TRZECHPOKOJOWEGO mieszkania w nowym domu poszukuję. Zgłoszenia „Śródmieście" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 448k

SŁONECZNY pełnokomfortowy pokój, doskonałe utrzymanie. Wenecja 3/6 naprzeciw Sokoła. 449k

ŚRÓDMIEŚCIE — dwa oddzielne pokoje umeblowane, niekrępujące — wolne. Tel. 155-95. 450k

SKLEP na modniarstwo — mleczarnię — naczynia — porcelanę — przybory szewskie, najruchliwszy punkt Dębnik do wynajęcia. Informacje: „Au Bon Marche" Kraków, Grodzka 13. 451k 451k

POSZUKIWANE mieszkanie 1—2 pokojowe eleganckie umeblowane z łazienką ew. z używaniem kuchni. Zgłoszenia pod „Młode małżeństwo" do T warzystwa Reklamy Międzynarodowej, — Floriańska 25. 445k

HAIFA NA KARMELU. — Rodzina lekarza przyjmie chłopca lub dziewczynkę w wieku szkolnym na utrzymanie ewent. pomoc w nauce. Referencji, informac. dzieli Dr Gabriel Knoller. Kraków, Sarego 28 telefon 116-39. 481g

Zdrojowiska

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 88k

ZAKOPANE — Komfortowy pensjonat **RIVIERA** obok Lipek poleca pokoje słoneczne, kuchnia, rytualna, — wykwintna. 230k

ZAKOPANE. Dobrze i wesoło spędzisz czas w znanych pensjonatach „JURAND", „JANUSZEK". — Zarząd: ROTHOWIE. 322k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

RABKA. Pensjonat „OPIEKA" I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strasserowa. Otwarty cały rok.

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 166k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY

TARNÓW. Krakowska 7/II Nauka ANGIELSKIEGO — NIEMIECKIEGO. Bardzo tanio. 62g

TAŃCZYĆ WYUCZAM — INDYWIDUALNIE! TELEFON 220-59. 379g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 435k

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego! Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS", — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21/I. 120k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **A GOTÓWKĘ**
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

WIECZORNY KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA — Starowiślna 28 rozpocznie się 1 lutego r b. WPISY codziennie. 337k

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88. — Prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 400k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. Owczyńskiego. Nauka 5 miesięcy w rozszerzonym zakresie. Po ukończeniu kursów dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zgłoszenia i prospekty Kraków, — Piłsudskiego 11, telef. 177-57. 9980k

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POSZUKUJĘ lekarza dentysty do współpracy w Zakopanem do zaprowadzonego od kilku lat gabinetu. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „484". 484g

CHODNIKI, dywany, kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49 — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 384g

Interesy handlowe

KUPIEC podróżujący branży galanteryjno - zegarmistrzowskiej otrzyma bardzo pokupny artykuł do sprzedaży komisowej. — Kaucja wymagana. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „556". 379g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

OBICIA meblowe najtaniej w Tkalni artystycznej, — Thorn, Grodzka 42/5. 65g

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — **J. MÜNTZ** (w podwórcu). 274k

„MIŚ" — ORYGINALNE CHUSTECZKI MENTOLOWE 12 sztuk tylko 40 gr — już wszędzie do nabycia. 400g

DROGERIA NOWOCZESNA, Grodzka 35 — poleca tran leczniczy, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 400g

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p.

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych — walizkowych posiada „Maszynodom" Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 4. 9072k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

OKAZJA! DOM NOWY LUKSUSOWOKOMFORTOWY OBOK DŁUGIEJ (SIEDM ŁAZIENEK) PIERWSZORZĘDNA BUDOWA, CENA 102.000 ZŁ. DOCHÓD ROCZNY OŚM PROCENT — SPRZEDA BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8. Telefon 135-70. 436k

Przetargi publiczne

Nr Gosp. Dost. 2/39/C Kraków, 23 stycznia 1939 OGŁOSZENIE PRZETARGU. Zarząd Miejski w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawy w roku budżetowym 1939/40 dla potrzeb Gminy m. Krakowa: 1) materiałów tekstylnych na mundury dla pracowników miejskich, 2) płaszczy nieprzemakalnych i kurtek skórzanych, 3) butów i podszyć cholew, 4) papieru i przyborów kancelaryjnych, 5) druków, 6) przyborów gospodarczych. Oferty na całość względnie część dostaw należy składać DO DNIA 14 LUTEGO 1939 DO G. 12 w południe w Biurze Ekonomatu Zarządu M. (Ratusz, ofic. II p. drzwi nr 39, gdzie uprzednio można otrzymać ogólne i szczegółowe warunki przetargu oraz formularze ofertowe. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.30. — W Krakowie, dnia 23 stycznia 1939. Za prezydenta miasta Inż. Henryk Dudek Ławnik miejski. 457k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.